„NOWY ŚWIAT"
...ly Polish A. B. C.
...paper in the East

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 246. ROK XXVII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, WTOREK, 2 WRZEŚNIA (TUESDAY, SEPTEMBER 2,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

...EMCY BEZ POMOCY AMERYKI ...IE BĘDĄ MOGŁY WYKONAĆ PLANU ...EKSPERTÓW MIĘDZYNARODOWYCH

...zewodniczący ekspertów międzynarodowych ...otrzymuje od Niemiec pierwszą ratę odszko... ...dowań w sumie 20,000,000 złotych marek

...MCY DOMAGAJĄ SIĘ WOLNOŚCI W MIĘDZYNARODOWYM HANDLU, BY MOGLI ZDOBYWAĆ ŚRODKI NA SPŁATĘ ODSZKODOWAŃ

...ERLIN, 1 września. — Zdoł... Niemiec w wykonywaniu ...u międzynarodowych ekspertów finansowych uzależniona ... w wielkiej mierze od pomo... kapitałów amerykańskich — ...iedział młody Stinnes, król ...nsów niemieckich. Brak kre... w jest powodem stagnacji w ...myśle niemieckim, który jest ...ny zaledwie w 50 proc. ...rzeli Niemcy otrzymają od... ...iednie pożyczki w St. Zjedn., ...ą mogli uruchomić swój prze... ...ł i zacząć spłacać. Jako do... ...ł dobrej woli wykonywania ...nu ekspertów międzynarodo... ...h, rząd niemiecki wręczył ...ewodniczącemu 20,000,000 zło... ...h marek, jako pierwszą ratę ...zkodowań podług planu mię... ...narodowych ekspertów. ...inansiści niemieccy jako wa... ...ek wykonania przez Niemcy ...nu ekspertów międzynarodo... ...h zażądali dopuszczenia Nie... ...ec do swobodnej konkurencji ...międzynarodowym handlu, by ...ożliwić Niemcom sposobność ...bycia odpowiednich zysków ...spłacanie odszkodowań.

...ez. Coolidge ma napiętnować Klanistów

...WASHINGTON, 1 września.— ...wódcy republikańscy zostali ...wiadomieni ze źródła wiaro... ...ginego, że prez. Coolidge wy... ...bi wyraźnie przeciw tajnej or... ...nizacji Ku Klux Klanu i na... ...tuje ją jako antykonstytucyj... ...i sprzeczną z demokratycz... ...m duchem państwa.

NOWA EKSPLOZJA W CYTADELI WARSZAWSKIEJ

Nowy napad band bolszewickich na Kresach

WARSZAWA, 1 września. — W jednym z fortów cytadeli warszawskiej zdarzyła się dzisiaj przypadkowa eksplozja granatu ręcznego. Cztery osoby odniosły śmiertelne pokaleczenia. Dziesięć innych osób zostało lżej zranionych.

Ostatnie klęski rewolucjonistów brazylijskich

BUENOS AIRES, 1 września.— Federalne wojska brazylijskie zdobyły na rewolucjonistach miasto Manaos, stolicę stanu Amazonki, które się znajdowało przez miesiąc w ręku rewolucjonistów. Rewolucjoniści ogłosili następnie stan Amazonki państwem niepodległem. Po nadejściu wojsk federalnych, rewolucjoniści widząc przewagę wojsk rządowych, poddali się bez walki.

Zbrodnia i handel

CHICAGO, Ill., 1 września. — J. Franks, którego syn został zamordowany przez Leopolda i Loeba sprzedał swoją rezydencję ojcu mordercy swego syna Albertowi Loeb. Mimo zbrodni dzielącej dwie rodziny, interes kupiecki przeważył uczucia rodzinne i interes został przeprowadzony zgodnie ze wszystkiemi prawami handlowemi.

Krwawe zaburzenia w Herrin, Ill.

WYWOŁANE PRZEZ CZŁONKÓW KLANU. — DZIESIĘĆ OSÓB ZABITYCH, KILKANAŚCIE CIĘŻKO RANNYCH.

CHICAGO, Ill., 1 września. — Mieszkańcy miasteczka Herrin, Ill. zdobyli sobie w St. Zjedn. sławę najbardziej wojowniczych ludzi. Przed półtora rokiem miały tutaj miejsce krwawe zaburzenia górnicze, w których zostało zabitych kilkanaście górników strajkierów i policjantów. Proces dla ukarania winnych tych rozruchów został zakończony dopiero tej wiosny.

Ostatniej soboty przyszło do nowych krwawych zaburzeń, w których zostało zabitych również kilkanaście osób.

Obecnie powód do zaburzeń mieli dać członkowie tajnej organizacji Ku Klux Klan.

NIESPODZIEWANE UPAŁY JESIENNE

Po chłodnym lecie następuje gorąca jesień

PHILADELPHIA, Pa., 1 września. — Ponad stanami nadatlantyckiemi rozpostarła się gorąca fala nadciągnięta z południa po zeszłowtorkowej burzy podzwrotnikowej, która przeszła nad stanami nadatlantyckiemi i doszła aż do wybrzeży Grenlandji, skąd opóźniła o kilka dni odjazd lotników amerykańskich. Obecna fala gorąca jest tem większą niespodzianką, że nastąpiła po stosunkowo chłodnem lecie. Termometr we wszystkich miastach nad atlantyckich wskazywał wczoraj powyżej 90 stopni, co o tej porze rzadko się zdarza.

Dzięki trzem dniom świąt niesnoodziewane upały obecne nie dają się zbyt dotkliwie we znaki mieszkańcom wielkich miast. Z powodu święta prawie wszyscy mieszkańcy wyjechali na wybrze... ...morskie, gdzie się zgromadziło kilka miljonów ludzi. Na wybrzeżu Coney Island w New Yorku najmniej 600,000 osób szukało schronienia przed dokuczliwem gorącem. Inne miejsca kąpielowe jak Rockway Beach, South i Midlebeach, Staten Island —każde były przepełnione gościąc po 300,000 osób. Na wybrzeżach kąpielowych New Jersey od Sandy Hook do Cape May zgromadziło się przeszło 1,000,000 letników ze wszystkich bliższych stanów. W Atlantic City zebrało się przeszło 300,000 osób. Wybrzeża stanu Connecticut i Massniemniej były przepełnione. Od New London, Conn. do Bostonu każda piędź wybrzeża była zatarasowana olbrzymią ilością automobilów przybyłych ze wszystkich stanów Nowej Anglji dla użycia kąpieli morskiej w ostatnich dniach lata.

Huragan na wyspach dziewiczych

ST. THOMAS, Wyspy Dziewicze, 1 września. — Ponad Wyspami dziewiczemi przeszedł gwałtowny huragan szybkości 100 mil na godzinę, niszcząc wszystko co napotkał na swej drodze.

Katastrofa kolejowa

PHILLIPSBURG, N. J., 1 września. — Lokomotywa węglarki i wagon dla palących pociągu kolei N. J. Central wyskoczyły z szyn w pobliżu tego miasta. Siedem osób doznało lżejszych obrażeń.

Tragiczna śmierć niemowlęcia

YONKERS, N. Y. 1 września.— Pani J. Kapusta zamieszkała 33 Loomis Ave. zawadziwszy suknią o przenośny piecyk gazowy, na którym kąpiała woda dla ugotowania jajek na kolację, pragnąc odczepić swą suknię od pieca, upuściła trzymane niemowlę na piec. Dziecko wpadłszy główką do wrzącej wody, ugotowało się na śmierć.

ZE ŚWIATA

Niemiecka policja otrzymała rozkaz strzelania na postrach do szybko jeżdżących automobilistów. W razie nieusłuchania rozkazu policjanci otrzymali prawo strzelania do uciekającego automobilisty.

Marynarz amerykański z okrętu wojennego bawiącego na wodach francuskich w porcie Rochefort został śmiertelnie raniony podczas odwiedzin w mieście.

Głównem pożywieniem załogi balonu amerykańskiego, zbudowanego dla St. Zjedn. w Niemczech, który rozpocznie swą podróż po przez Atlantyk w następnym tygodniu będzie sucha kiełbasa, chleb i kakao.

Sprawa międzynarodowej pożyczki dla Niemiec, przewidzianej w planie międzynarodowych ekspertów narazie pozostaje w zawieszeniu.

Wybory nowego prezydenta republiki Finlandji zostały wyznaczone na 1 stycznia 1925. Wybory odbędą się za pomocą tak zwanych elektorów wybranych przez poszczególne okręgi wyborcze na wzór St. Zj. Liczba elektorów określona została na 300. Poszczególne okręgi wyborcze mają prawo do wyboru następujących ilości elektorów. Nyland 39, Abo 24, Kupro 15. Obecny prezydent będzie się ubiegał o ponowny wybór.

Dr. Lorenz, znany lekarz wiedeński, który w ostatnich dwóch latach odwiedzał St. Zj., udzielając skutecznej pomocy chronicznym kalekom postanowił wycofać się z pracy na szerszym polu i poświęcić się wyłącznie dla pacjentów w swym kraju rodzinnym Austrji.

Amerykańscy miljonerzy uzyskali monopol na handel dziełami sztuki. Z powodu powszechnego ubóstwa w Europie dzieła sztuki nie znajdują prawie żadnych nabywców oprócz Amerykanów, którzy nakładają na najcenniejsze dzieła sztuki takie ceny jakie im się wydają za sztuczne.

W kołach elegantek paryskich pojawiła się nowa moda noszenia na podwiązkę fotografji wślanej twarzy, przybranej w loki cięte z głowy. Nowa moda elegantek paryskich przeniosła się już do St. Zjedn.

W Chicago pojawiła się nieznana dotychczas epidemja „szczurzej febry". Epidemja powszechna w Chinach została zawleczona do Chicago za pośrednictwem [illegible] Pierwszy [illegible] padł [illegible] przez [illegible]

Lotnicy amerykańscy dokonali podróży naokoło świata

SPRAWA MAŁEJ ENTENTY ZNOWU NA PORZĄDKU DZIENNYM

SERBJA CHCE UZNAĆ BOLSZEWICKĄ ROSJĘ

Równocześnie obstaje przy zupełnym rozbrojeniu Bułgarji i Węgier

BELGRAD, 1 września. — W Lublanie rozpoczęła się nowa konferencja Małej Ententy, w której biorą udział ministrowie spraw zagranicznych Serbji, Czechosłowacji i Rumunji. Przedstawiciel Rumunji spóźnił się o dwa dni, co dowodzi znacznego oziębienia stosunku Rumunji do Małej Ententy, której egzystencja staje się problematyczna. W pierwszych dniach konferencji przedstawiciele Serbji i Czechosłowacji powzięli decyzję odnośnie uznania bolszewickiej Rosji, a z drugiej strony uchwalili rezolucję wzywającą Radę Ambasadorów do skontrolowania uzbrojenia Węgier i Bułgarji, która pod pozorem rzekomo zagrażającej jej od wewnątrz wybuchu rewolucji bolszewickiej zwiększyła liczbę wojska ponad normę dozwoloną jej w bułgarsko-aljanckim traktacie pokoju.

Przedstawiciel Rumunji zażądał przeprowadzenia rewizji celów Małej Ententy, która zorganizowana została dla bezpieczeństwa zorganizowanych, a w obecnej chwili nie da... gwarancji, że zakreślone cele będą wykonywane. Przedstawiciel Rumunji wskazał na niebezpieczeństwo zagrażające Rumunji ze strony bolszewickiej Rosji, którą zdecydowali się uznać przedstawiciele Serbji i Czechosłowacji w sprzeczności z najżywotniejszemi interesami Rumunji, co czyni istnienie Ententy zupełnie problematycznem.

Kucharz zabity podczas rabunku

LODI, N. J., 1 września. — E. Mendez zamieszkały w Westerfeld Place, Lodi, został zabity na miejscu podczas napadu bandytów na hiszpańską restaurację. Bandyci uciekli.

POZOSTAJE IM DO PRZELECENIA PRZESTRZEŃ PONAD ST. ZJEDN.

Najniebezpieczniejszą częścią podróży był przelot ponad Atlantykiem

PODRÓŻ TRWAŁA 5 MIESIĘCY I WYCZERPAŁA ZUPEŁNIE SIŁY LOTNIKÓW

ICE TICKLE, Labrador, 1 września. — Lotnicy amerykańscy — Lowell H. Smith i Eric Nelson, dokonywujący lotu naokoło świata, dokonali wczoraj najtrudniejszego zadania przelatując z południowej Grenlandji Port Iygut do Indian Harbor na półwyspie Labrador w Kanadzie. Przelot z Grenlandji do kontynentu amerykańskiego był najniebezpieczniejszym mimo, że nie był najdłuższym, bo wynosił tylko 572 mile. Przelot z wyspy Islandji do wybrzeży Grenlandji był również niebezpieczny i trudniejszy, bo wynosił 800 mil, ale był wolny od gwałtownych wiatrów, jakie lotnicy mieli do zwalczania przez cały czas swego lotu z Grenlandji do stałego lądu amerykańskiego. Lotnicy opuścili Grenlandję o godz. 6:30 czas Easter Standart i przylecieli do Indian Harbor o godzinie 3.18, zużywając na lot 8 godz. 49 minut.

Natychmiast po wzniesieniu się w powietrze w porcie Iygut w południowo zachodniej Grenlandji lotnicy, mimo sprzyjających warunków pogody i czystego powietrza napotkali w górze na silne prądy wiatru dmącego z szybkością 50 mil na godz. wiejący w kierunku północnozachodnim, niego przeciwnym do lotu aeroplanów zdążających w kierunku południowo-zachodnim. Za zbliżeniem się lotników ku wybrzeżom Labradoru wiatr zwolnił do 20 mil na godzinę, umożliwiając lotnikom bezpieczne lądowanie w porcie Ice Tickle.

Z wylądowaniem lotników amerykańskich w porcie Labrador został dokonany pierwszy lot aeroplanowy naokoło świata, czego żaden naród dotychczas nie trafił dokonać, z wyjątkiem Ziedn.

Lotnicy amerykańscy mieli straszliwego wyczerpania, jak... go doznali w ciągu 5 miesięcy podróży, wylądowawszy na... mi amerykańskiej nabrali energji i sił do przelotu ...go odcinka przestrzeni od... nu do St. Monica, Kalifornji skąd przed 5 miesiącami szyli w powietrzną podróż koło świata.

Po kilkunastu godzinach czynku w Ice Tickle wylecieli lotnicy wyruszyli ... nu dokąd przybyli w ...nie lek wieczorem.

REPUBLIKANIE ROZPOCZĘLI ZABIEGI O POSKANIE POPARCIA ROBOTNIKÓW

Pod hasłem zatrzymania obecnych „dobrych czasów"

WORCESTER, Mass., 1 września. — J. Mac Ardie został mianowany przez narodowy komitet renublikański przewodniczącym komitetu partji republikańskiej dla pozyskania poparcia kandydatów republik. przez robotników we wszystkich stanach unji, a w szczególności w stanach wschodnich najbardziej przemysłowych.

Hasłem, przy pomocy kierownik biura agitacyjnego dziewa się pozyskać zwolenników dla partji republikańskiej ma być zatrzymanie obecnych dobrych czasów."

269 ofiar samochodowych ...nym miesiącu w S...

ALBANY, 1 wrz... warzyszenie bezp... drogach publiczn... w stanie New Yo... stało zabitych s... chania na drogach ... ciągu jednego m...

Powodem ogr... padków jest n... rów, którzy sol... cie ludzkie.

Zaraza Men... chła w Japonji ... dalsze prowin... sób. Liczba ... wynosi 1,77... dziesiątki ... osób.

...panialy pochód Sokołów po ulicach Brooklyna

...ysiączne tłumy świadkami wielkiej manifestacji; ...olonja brooklyńska entuzjastycznie wita gości

Otwarcie Zjazdu w Domu Narodowym

W sobotę przed południem odbyły się próbne ćwiczenia sokolnic, sokołów, oraz członków klubu piłki metowej gniazda nr. 14, na boisku w McCarren Parku, jakoteż zawody pływackie w jednej z pływalni w North Beach, po południu zaś zmierzyło się gniazdo nr. 14 z klubem piłki metowej gniazda z New Britain, które wyszło zwycięzko z tej gry. Była to walka o szampionat Związku Sokołów Polskich w Ameryce, a rozegraną została na polu Mac Goldrick. Po próbnych ćwiczeniach dodatkowych sokolic i sokołów, rozeszli się druhowie i druhny do swych kwater, aby się przygotować do pochodu uroczystego, który się odbył wieczorem z sokolni przy Grand ulicy, do Domu Narodowego.

Pochód był imponujący.

O godzinie 8-ej, po gorączkowych przygotowaniach, ustawiono towarzystw, którą to funkcję sprawnie spełnił druh Mo...ejko, ruszono w drogę. Pochód prowadził druh Gawryś. Ulice ...ite były wypełnione ...ch... biorących ...ni... ...czę... ...rzyszy, biorącymi udział w pochodzie. Sztandary amerykańskie ustawiono po jednej stronie sceny, sztandary polskie po drugiej. Gdy wszyscy usadowili się już, zabrał głos druh Kresse, prezes gniazda 14-go, prosząc na estradę prezesów wszystkich towarzystw, gniazd sokolich, reprezentantów Rzeczypospolitej Polskiej, zarząd Sokołów, oraz prezeski gniazd sokolich.

Orkiestra p. Mroza odegrała hymny amerykański i polski. — Następnie prezes Kresse w imieniu Komitetu przedzlotowego wita delegatów. Uprasza, aby ze wszystkiemi sprawami odnosić się do komitetu informacyjnego, który starać się będzie kłopoty delegatów zaspokoić. Zawiadamia, że z przyczyny nieobecności prezesa Sokolstwa, druha Abczyńskiego składa przewodnictwo w ręce wice-prezesa Zw. Sok. Pol. druha dr. S. L. Kalinowskiego. Prezes Abczyński, jak wiadomo, spełnia funkcję przewodniczącego na Sejmie Związku Nar. Pol. w Filadelfji, skutkiem czego na otwarcie Zjazdu i Złotu Sokolstwa nie był w możności przybyć na czas. Wice-

(Ciąg dalszy na str. 3-ej.)

JUTRO! JUTRO!
zamieszczone będą w „Nowym Świecie" fotografje — przedstawiające pochód Sokołów po Brooklynie, jakoteż ćwiczenia na boisku. Z powodu Święta Pracy klisze zamieszczone będą w jutrzejszym numerze. ZAMÓWCIE DZISIAJ u [illegible] handlarza lub w NOWYM ŚWIECIE

Ostatnie Wiadomości z Polski

Atak policji na bandytów grasujących koło siedziby prez. Wojciechowskiego

WARSZAWA, 15 sierpnia (poczta). — Bandyci dokonali napadu o dwa kilometry od Spały, letniej siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent zwrócił się wówczas do władz bezpieczeństwa, a na werwanie to kto żyw stanął na nogi. Na miejsce m. in. wyruszył także p. wicewojewoda Beczkowicz, który wydał polecenie kierownikowi warszawskiej powiatowej policji śledczej, słynnemu pogromcy bandytyzmu, komisarzowi Nowakowi, by za wszelką cenę bandytów ujął.

Energiczne rozporządzenie wicewojewody równało się spartańskiemu: z tarczą lub na tarczy.

Komisarz Nowak z właściwą mu i znaną energją, przystąpił do dzieła. Najpierw ustalił, że bandytami byli dwaj zbiegli więźniowie z Przemyśla.

Następnie przystąpiono do akcji osaczania, która dziś nad ranem doprowadziła do kompletnego odcięcia i okrążenia ściganych.

Bandyci uzbrojeni od stóp do głów zetknęli się z policją dziś nad ranem i mimo beznadziejnego położenia, dosłownie wydali bitwę policji.

Zabrzmiały bory okoliczne odgłosem gwałtownej strzelaniny. Policjanci w tyraljerze zaatakowali obwarowaną „melinę" zbrodniarzy.

Otoczeni nie poddawali się. Ogień z ich strony jednak osłabł. Widocznie wyczerpały się zapasy amunicji.

— Brać ich! — padł okrzyk komendy i granatowe mundury poderwały się z ziemi, dopędzając po chwili leśnej twierdzy bandytów.

Wówczas w oczach atakujących, jeden z bandytów przyłożył sobie do skroni rewolwer, padł strzał i bandyta runął martwy na ziemię.

Policjanci zbadali rewolwer. Kula, którą bandyta przeznaczył dla siebie, była ostatnia.

Nazwisko samobójcy Stefan Pawłowski. Jak nazywa się jego towarzysz, ciężko ranny podczas walki, nie zdołano ustalić dotychczas. Stan jego jest bardzo groźny.

Polska daje zapomogi bezrobotnym

WARSZAWA, 17 sierpnia (poczta). — Sejm uchwalił znaczne sumy na zapomogi bezrobotnym. Na mocy uchwały Sejmu rząd przedsięwieźmie wiele prac, by dostarczyć zajęcia bezrobotnym. Rada miasta Warszawy również uchwaliła znaczne fundusze na zapomogi dla bezrobotnych.

OD REDAKCJI:

W CZWARTKOWEM WYDANIU „N... mieszczona będzie korespondencja *TADEUSZA WIENIAWY-DI...* pod tytułem:

„Roz...

Jestto jedna z naw... Na pytanie CZY ... BROIĆ, mając Niemcó... wie nasz korespondent ...

JUTRO!
drukowane będzie w N... korespo... Z MIĘDZYNA...

...mka miejscowa

— POGODA.

Kółko Mandolinistów „Lutnia"

Zawiadamiam wszystkich członków Kółka Mandolinistów „Lutnia", iż posiedzenie miesięczne, oraz nadzwyczajne odbędzie się w środę dnia 3go września, o godz. 8ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń.

Mamy liczną ilość ważnych spraw do załatwienia, więc upraszam o jaknajliczniejsze przybycie.

Thomas Owens, marynarz na okręcie Arabic jest jednym z najszczęśliwszych marynarzy. Został podczas burzy zmyty z okrętu przez olbrzymią falę. Nikt nie myślał o jego ratunku. Gdy w tym samym momencie został ...z inną falę rzucony z powrotem na pokład okrętu

...TY POLSKIEJ ROBOT-...ZEJ KASY CHORYCH

...ka Robotnicza Kasa Chorych ...botniczą organizacją opartą na ...ności czyli niema zamiaru ro... interesu na swoich członkach, ...nie z ideałami robotniczemi, ...uje na zasadzie kooperatyw... jest swój dochód przeznaczony korzyść swoich członków a ...pomiędzy tych, co mają pra... ...nych protekcji itp., nie ...watne, kapitalistyczne to... ...asekuracyjne, które wypła... dywidendę swoim akcjo... opłaca bardzo wysoko ró... ...itarzy w zarządzie, po... ...e wydatki na ogłoszenia, ...da tak zwaną nadwyżkę. ...otnicza Kasa Chorych ...operatywnej zasadzie: ...dla wszystkich, pro... Wydatki jakie pono... ...t. to są utrzymanie ...etarza, pomocników ...we. Szczególną zale... ...H. stanowi, iż członprawo do wsparć choroby, ...kich stanach Stanów Zjed. ...mieszkały w miejscowości, ...a Oddziałów P. R. K. CH. ...zie śmierci członka dostaje ...padkobiercy $500.00 i po ...anicami Stanów Zjednoczonych. ...mienić również należy, iż ad... ...acja P. R. K. CH. była i jest ...wo uczciwie i ze znajomością ...prowadzoną. Wszelkie docho... ...chody z wyszczególnieniem są ...co miesiąc w organie tej ...zniku Polskim" i sprawdzo... ...nie przez Komisję Rewizyjną i przez Nadzorczą.

...CH. wytrzymała już próby ...wypłacalności, co jest do... ...ikomu nie jest winna. Po ...prawnego dokumentu o ...o członka pieniądze za...

...formacje w sprawie ...zwracać do biura ...r. 58 E. 7th St.,

...s Siekierski, sekr.

Balwierstwa

...się balwierstwa. ...i. Nasz krótkie. Was do stałego ...rzędzia do uży... ...gwarantujemy. ...wieczorami we ...chwilach. Nie ...asu.

...er School

...Hamilton Ave. ...rooklyn, N. Y.

Fach?

...wierstwa? ...ku darmo. ...iczy na ...balwierza. ...klojto... ...East ...ch. ...ró...

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA.

LIST DO WŁÓCZĘGI

Moi Drodzy:

Od pierwszego dnia mojego pobytu na farmie nie miałem gazety w rękach. Zupełnie oderwany od świata żyję tu na farmie w odosobnieniu, zupełnie oddany własnym myślom, które bardzo często do Was i do moich biednych dzieci wracają.

Trafiał chciał, że wczoraj farmer, u którego mieszkam, do miasteczka pojechał. Przywiózł ze sobą gazetę ilustrowaną, aby mi pokazać PRYNCA angielskiego, który do New Yorku przyjechał. Mam nadzieję, że znalazło się przynajmniej jedno pobożne towarzystwo polskie w New Yorku, które z tej okazji urządzi bankiet lub przynajmniej wyśle trzeźwą delegację na powitanie Najmiłościwszego.

W gazecie tej znaduję artykulik następującej treści:

Ociemniałemu Weteranowi na resczie dano pensję i odszkodowanie.

Rząd nie zapomniał o Józefie Grochowskim, liczącym 28 lat, który raniony został we Francji na polu chwały, jako artylerzysta Drugiej Dywizji.

Grochowski urodził się w Polsce, nie ma krewnych i bardzo słabo włada językiem angielskim. Raniony był szrapnelem w głowę i odesłany został do szpitala. Ze szpitala głównego przeniesiony został do szpitala 81 w Bronx, N. Y., gdzie leczony był, jako nerwowo chory. Bezpośrednio po przybyciu do tego szpitala Grochowski stracił prawe oko, gdy pielęgniarka przez pomyłkę wlała mu jodyny do oka zamiast lekarstwa. Kupił szklane oko i z własnych pieniędzy zapłacił 39 dolarów. Ale nie na tem koniec. Lewe oko jest również zagrożone i zachodzi obawa, iż Grochowski zupełnie straci wzrok.

Centralne Biuro apelujące w Washingtonie odmówiło Grochowskiemu odszkodowania za utratę oka, choć Biuro Nowojorskie natychmiast przeciw temu zaapelowało. Dzięki interwencji Amerykańskiego Legjonu sprawa dostała się w ręce gen. bryg. Franka T. Hinesa, dyrektora Biura Weteranów. On też wydał rozkaz, aby Grochowskiemu wypłacono pełne odszkodowanie i pensję inwalidy na całe życie, jakoteż pewną sumę na utrzymanie służącego, który mu jest potrzebny. Grochowski zostanie przeniesiony ze szpitala 81 w Bronx do Przytułku Dla Ślepych Żołnierzy w Baltimore.

• • •

Oto smutna historja żołnierza polskiego, który życie swoje łożył w ofierze Przybranej Ojczyzny.

Znamiennym faktem jest, że Grochowski nie włada językiem angielskim i że jest zupełnie opuszczony, bez rodziców i bez krewnych.

Z tego właśnie wnioskuję, że potrzebuje naszej pomocy, jeżeli nie materjalnej to moralnej. Trzeba będzie, aby go ktoś w szpitalu 81 w Bronx odwiedził i dowiedział się, czy mu czego nie potrzeba. Proszę w tej sprawie zwrócić się do obywatelki Piwowar, 295 East 155 ul. w Bronx i poprosić ją, aby się tą sprawą zajęła. Ona już kilkakrotnie wyręczyła mnie w Bronx. W razie gdyby Grochowskiego już przewieziono do przytułku, proszę napisać list do A. Potockiego, który obecnie ...w Baltimore, aby go w za...ie odwiedził.

...m dziś bardzo smutny ...a wiadomość, jakoteż ...dziecka farmera, u któ...wskam zasmuciły mnie ... Nie chcę jednak o tem

...cie się dobrze i poćcie się ...nie.

Wasz

WŁÓCZĘGA.

...hajukcye poszukuje ...ilaszka. Stanisława ...Sankow... ...skich w ...W. East ...City, N.

Najdroższym skarbem dla Wychodzcy jest jego Język Ojczysty. W słowie polskiem mieści się treść polskiego męczeństwa, tężyzny i kultury polskiej.

Tego skarbu nie mogła nam żadna przemoc odebrać.

Kusili się o to Moskale i Niemcy... Ale polskiej mowy nie daliśmy i nie damy. Dzisiaj Matki Polskie z trudem porozumiewają się z dziećmi tu urodzonemi i tu wychowanemi. Dlaczego tak się dzieje?

Musimy uczyć się języka angielskiego. Języka kraju, w którym żyjemy. MUSIMY atoli dziecku polskiemu dać i możność uczenia się języka POLSKIEGO.

ABY NIE ZAPOMNIAŁO, ŻE JEST POCHODZENIA POLSKIEGO.

Ograniczenie kwoty polskiej i wzrastająca potrzeba amerykanizacji wysuwają KWESTJĘ UTRZYMANIA POLSKOŚCI W DUSZACH NASZYCH DZIECI NA PIERWSZE MIEJSCE.

Rada Oświatowa Złączonych Towarzystw

w New Yorku, zwołuje w tym celu

WIELKI WIEC RODZICÓW POLSKICH

który się odbędzie

W NIEDZIELĘ, DNIA 7-GO WRZEŚNIA, 1924

o godzinie 2:30 po południu

W DOMU NARODOWYM, przy 8-ej ul.

Przemawiać będą:

Ob. M. E. HACZYŃSKA, kierowniczka wydziału pedagogicznego i red. W. BOJAN-BŁAŻEWICZ.

Obowiązkiem Rodziców Polskich jest masowo przybyć na ten wiec.

Musimy wspólnemi siłami strzedz i bronić języka polskiego CZYNEM a nie frazesem.

Przyjdźcie i przyprowadźcie ze sobą sąsiadów swoich.

Sprawa jest ważna i nagła! Idzie o Polską Mowę! O zachowanie polskości na obczyźnie!

CZEGO NAUCZYŁA SIĘ JANINA KOSICKA W NEW YORKU?

Janina Kosicka (lat 17) zapragnęła poznać świat i ludzi i w tym celu w towarzystwie drugiej dziewczyny, Frances Mach, wyjechała 31-go lipca z Cleveland do New Yorku. Janina pracowała tu jako operatorka telefoniczna. Wyjeżdżając, miała przy sobie $800, uskładanych na wszelki wypadek. O pracę, po przyjeździe do New Yorku, było jej trudno. Pieniądze szybko się rozeszły na życie, tak, że wkrótce nie miały już dziewczęta na zapłacenie pokoju. Złamana na duchu, szukając zajęcia napotkała pewną dziewczynę, która wskazała jej miejsce do spania w Central Parku, gdzie przez ową dziewczynę okradziona została z walizki, w której posiadała ubrania i bieliznę. Około godziny 6ej nad ranem obudził ją jakiś mężczyzna. Prze straszyła się bardzo i uciekając —padła akurat w objęcia policjanta, któremu opowiedziała całą historję. Opowiada naprzykład, że w parku sypiało takich jak ona bezdomnych kilka dziewcząt, które miały tamże swe nocne leże. Tam również prały sobie bieliznę i pomagały sobie wzajemnie w ten sposób, że gdy która dostała jaką pracę, dzieliła się zarobionymi pieniędzmi ze wszystkiemi. Janina ma teraz wielką chęć powrócić do Cleveland.

ZABIEGI O ZACHOWANIE ŻYCIA JERNATOWSKIEGO SPEŁZŁY NA NICZEM

Władze więzienne w Sing Sing ogłaszają, że dnia 18-go września zginą na krześle elektrycznem trzej przestępcy, a mianowicie Michał Jernatowski (Buffalo) skazany na śmierć za zamordowanie pani K. Hanover; Emilio za zamordowanie Lee Jong w Port Jefferson i nie jaki Marion za zamordowanie swej żony w Manhaftan. Wykonania tych wszystkich trzech wyroków w swoim czasie poodkładano, ale teraz po ostatecznem ukończeniu odnośnych spraw wyznaczono jeden i ten sam dzień na wykonanie wszystkich trzech wyroków razem. W sprawie Michała Jernatowskiego Polacy z Buffalo czynili usilne zabiegi by wyrok śmierci na Jernatowskiego zamienić na dożywotnie więzienie. Zabiegi te jednak spełzły na niczem. Przed około dwoma miesiącami delegacja z adwokatem S. Fleischmanem z Buffalo na czele udała się do Albany, chcąc uratować życie skazańcowi.

Fleischman wręczył gubernatorowi Smithowi prośbę, podpisaną przez przeszło 2,000 Polaków. Obiecano, że przeprowadzona zostanie dokładna inwestygacja całej sprawy. W prośbie zaznaczono, że Jernatowski nie popełnił morderstwa z premedytacją, gdy 3go sierpnia 1922 roku oddał strzał, który przez okno trafił panią K. Hanover, siedzącą w pokoju swego domu pod numerem 145 Shimway st. i spowodował jej śmierć. Było to wtedy, gdy strajk robotników warsztatów kolejowych był w całej pełni.

Wycieczka do Polski

Na pięknym i wygodnym okręcie ESTONIA (Baltic-American Line, 9 Broadway, New York City), dnia 10go września odpłynie redaktor Nowego Świata, ob. Szczęsny T. Haczyński.

Kto zamierza odwiedzić Ojczyznę, lub udać się do Niej na stałe, winien skorzystać ze sposobności, jaka się nadarza w dn. 10 września.

Opis wycieczki z podaniem nazwisk, osób, biorących w niej udział, zamieszczony będzie w prasie amerykańskiej i europejskiej.

ASPIRYNA

Strzeżcie się imitacji

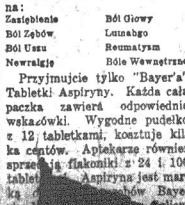

Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce, lub na tabletce, nie otrzymujesz prawdziwego wyrobu Bayer'a uznanego przepisywanego przez lekarzy przez miljony za doskonały i przeszło dwadzieścia trzy lata na:

Zasiębienie	Ból Głowy
Ból Zębów	Lumabgo
Ból Ucsu	Reumatyzm
Newralgie	Bóle Wewnętrzne

Przyjmujcie tylko "Bayer'a" Tabletki Aspiryny. Każda cała paczka zawierá odpowiednie wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami, kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tablet... Aspiryna jest marką ...ów Bayer'a ...licy.

W lusterku humorysty

CODZIENNIE jedno przysłowie polskie.
Krótko a węzłowato.
Przeczytaj, uśmiechnij się i pomyśl...

• • •

Czem chata bogata, to musi starannie ukrywać przed agentami prohibicyjnymi.

ZDROWIE

Dr. Med. HENRYK SOKAL
383 South 3rd St.,
Tel.: Stagg 2332 — Brooklyn

O KONIECZNOŚCI PRZEWIETRZANIA MIESZKAŃ.

Powietrze, które nas otacza i które dla życia jest konieczne, składa się głównie z dwóch gazów: azotu około 77 procent, oraz tleniu 21 procent, pominąwszy drobne ilości innych gazów, jak amoniak, siarkowodów, dwutlenek węgla i t. d. Z tych gazów tlen jest nieodzowny dla życia i gdyby zabrakło go, musielibyśmy umrzeć z uduszenia. — Tlen bowiem dostaje się z powietrzem do płuc, gdzie go krew chciwie pochłania, rozprowadzając go po całem ciele i umożliwiając tak zwaną przemianę materji. Z tego też punktu widzenia należy się zastanowić nad kwestją przewietrzania mieszkań, którego celem jest dostarczanie tlenu do oddechania i usunięcie z mieszkań szkodliwych i trujących gazów, które łącząc się z krwią, wypierają z niej tlen i prowadzić mogą do śmierci. Człowiek oddechając zabiera z powietrza tlen, a wydechuje dwutlenek węgla, amoniak, które powinny być usunięte, to się dzieje, gdy otworzymy okna lub drzwi; wtedy bowiem wskutek ruchów powietrza, dzięki różnicy ciśnienia, powietrze pokojowe uchodzi, a na jego miejsce napływa powietrze z atmosfery zawierające tlen, a mniej owych szkodliwych gazów, które pominąwszy już ich szkodliwość dla zdrowia, mają jeszcze jak np. siarkowodór cuchnącą nieprzyjemną woń. Samo wietrzenie jest bardzo proste, wystarczy np. kilka razy dziennie otworzyć na 10—15 minut okna lub drzwi, lub też można zaprowadzić specjalne elektryczne wentylatory, których zadaniem jest usunięcie powietrza mieszkaniowego i doprowadzenie świeżego z zewnątrz. Te wentylatory mają zastosowanie głównie we fabrykach, teatrach, restauracjach, gdzie ludzie tłumnie przebywają. Dla potrzeb jednak domowych wystarczy otworzyć kilka razy dziennie okna przez kwadrans, zwłaszcza przed udaniem się na spoczynek; o tem trzeba dobrze pamiętać, a przekonacie się sami, że niektóre chroniczne i „nieuleczalne" choroby, które was męczą np. bóle głowy, znikają z czasem bardzo szybko, nawet bez lekarstwa.

SOWIECKIE ZALECANKI DO MEKSYKU

MOSKWA, 30 sierpnia. — Poseł sowiecki naznaczony do Meksyku, położył wielki nacisk na przyjacielskie stosunki pomiędzy Meksykiem a Rosją sowiecką, — tembardziej, że Meksyk jest pierwszym krajem amerykańskim, który uznał rząd bolszewicki.

Smutna Kronika

SOUTH BEND, IND.

Zagadkowe zakażenie krwi

Lekarzę z Indiana Harbor, Ind. starają się dowiedzieć przyczyny zagadkowego zakażenia krwi, od którego umarł 8-letni Bolesław Ćwitkowicz, zam. pnr. 3811 Catalpa ul.

Jestto zupełnie ta sama choroba, która zabrała z tego świata syna prezydenta Coolidge'a.

Ćwitkowicz umarł po 10 dniach choroby w szpitalu Gary Methodist. Puchlina rozpoczęła się w lewej nodze bez żadnego powodu. Wkrótce lekarze przyszli do przekonania, że mają do czynienia z bardzo poważną chorobą. Wszelkie sposoby —jakie zna nowoczesna medycyna, były używane, lecz puchlina powoli szła wyżej i wyżej. Nareszcie lekarze orzekli, że mają przed sobą chorobę nie uleczalną.

RIVER FALLS, WIS.

Żona Jana Lojdy, lat 26, zam. niedaleko od tego miasteczka na farmie zmarła tu z powodu utraty obu nóg. Przyczyną nieszczęścia miało być spadnięcie pani Lojdy pod koslarkę, w chwili kiedy cięła owies. Kosiarka miała obciąć jej obie nogi po kolana. Kobieta leżała przez 4 godziny pod maszyną brocząc krwią zanim przybyła jej pomoc. Zmarła pozostawiła młodego małżonka i niemowlę.

DETROIT, MICH.

Leon Platowski, lat 22, zam. pnr. 3306 Catherine ave., został zastrzelony przez policjanta Stahla ze stacji i przy Chene ulicy, na którego rozkaz nie chciał się zatrzymać. Platowski uciekał od sklepu ze słodyczami pn. 6210 Chene st., w którym wybił szkło w drzwiach wejściowych i uderzył pięścią Katarzynę Sokołowską, żonę właściciela sklepu Stanisława Sokołowskiego, za to, że nie chciała wpuścić go do sklepu. Krzyk Sokołowskiej zwróciły uwagę trzech policjantów: Józefa Stahla, Alfreda Odgersa i Franciszka Kościołka, którzy puścili się w pogoń za uciekającym Platowskim i kiedy ten na trzykrotny rozkaz nie chciał się zatrzymać, policjant Stahl strzelił —kładąc go trupem na miejscu. W biurze prokuratora Sokołowski zeznał, że gdy stał przed sklepem i rozmawiał z Janem Pryzą, 5713 Jos. Campau ave., Platowski, Józef Nowalski, lat 23, 2526 Lyman Place i Chauncey Semensek 2316 Adele st., zaatakowali go.

Polka targnęła się na życie

Pani Katarzyna Rakowska, lat 27, zamieszkała pn. 4000 Central ave., napiła się trucizny w zamiarze popełnienia samobójstwa i obecnie w krytycznym stanie zdrowia znajduje się w szpitalu Receiving. Powodem tego rozpaczliwego kroku z jej strony była podobno jakaś kłótnia z mężem.

CHICAGO, ILL.

Tajemnicze zniknięcie polskiej dziewczyny

Policja została zawiadomiona o tajemniczem zniknięciu panny Marji Napierałskiej, lat 24, córki zamożnego właściciela kopalń rudy żelaznej i odlewni żelaza, która przybyła w zeszł... z ojcem do miasta i od ... su wszelki słuch o nic... nął.

Było to w środę, gdy ... Napierałska, z książką pod pa... chą i w towarzystwie swego oj... ca, Stefana J. Napierałskiego, zeszła z pociągu na stacji North Western i odezwawszy się wesoło do ojca: „Bądź zdrów, tato", zmieszała się z tłumem ludzi płynącym z dworca. Od tego czasu rodzina jej nie wie... nic, gdzie dziewczyna może się znajdować.

TROY, N. Y.

Dwóch zabitych

Jan Wódka, liczący lat 11, zamieszkały przy matce przy ulicy South River, poszedł na farmę F. Lossonia zbierać po...ziomki. W czasie obiadu wlaz... na wóz z sianem, z którego spadł na ziemię i doznał tak silnej kontuzji, że w 15 minut później ducha wyzionął. Zdarzył się drugi wypadek śmierci. Marcin Piela, lat 56, zam. 731 Burden ave. poszedł na tory kolei N. Y. C. zbierać drzewo. Gdy przechodził przez tor, dźwigając stary próg z pod szyn, wy... padł nagle z poza góry lokomotywa i zabiła go na miejscu.

Piela pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Chłopcy irlandcy już ... swej najwcześniejszej młodości marzą o stanowisku policjanta. Powyższa rycina przedstawia 7-letniego O. Toole, który sobie sam sporządził specjalną tablicę policjanta ruchu ulicznego i stara się odgrywać rolę dorosłego kierownika ruchu ulicznego

6-go września

Dnia 6-go września rozpoczyna się przedwyborcza kampanja partji demokratycznej w New Yorku pod egidą Tammany Hall. Przywódcy demokratyczni planują urządzenie olbrzymiej demonstracji ażeby wykazać, że demokraci nowojorscy będą popierać kandydaturę J. W. Davisa, jakby popierali kandydaturę gubernatora Smitha.

Wśród polskich demokratów nastąpiło zupełne rozprężenie z powodu ostatnich zamieszek, jakie w tym klubie miały miejsce.

Nie możecie uniknąć

Niewygody zkapodzdwanego przeziębienia.
Bóli reumatycznych.
Bolesnych skurczów newralgii.
Bezkrwych dnć i niezmożonych bóli ...ba, uszu, głowy, zębów, ze powodzenia ...ytrzymiast o środku

Zarejestrowany w U. S. Pat. Off.
I się zyskał bolesnic... ...ukazowego. Sprawia ...ulgę ... Żadna ...ta ...ie ...

DZIEWCZYNKA SPRZEDA... ...k, która sprzedała ... ...skutkiem ...

...AŁY POCHÓD SOKOŁÓW PO ULICACH BROOKLYNA

...lszy ze str. 1-ej)

...adamia następnie ze... ponieważ obecny ...adzie reprezentant ...anów Zjedn., major ...komendant z Fort Ha... ...rzeto przemówił doń w ...angielskim. Na samym ...z złożył uznanie idei prez... ...rezydenta Ameryki Wil... który mówił, że pierwszą ...czą demokracji jest wolność ...skanych narodów przez ich ...aborców, między innemi Pol... ...ki. Mówca sprawdził, że Polacy ...merykańscy dali kwiat swej ...łodzieży armji amerykańskiej. ...Wielu z nich znajduje się dzi... ...aj na tej sali. Walczyli oni z ...czerem patrjotyzmem pod ...wiazdzistym sztandarem. Wie... ...Polaków walczyło również i w ...polskiej armji, a łączyła ich je... ...na myśl — wolność.

Następnym mówcą był konsul ...Marynowski, który na wstępie ...aznaczył, że zaszczyt niewymo... ...ny sprawia mu sposobność ...rzemawiania do delegatów So... ...lstwa Polskiego w Ameryce. ...Wspomniał, że 38 lat temu pier... ...sze gniazdo sokole w Ameryce ...założone zostało w Chicago. Za... ...łożone zostało, aby wychowywać ...dzieci w duchu polskim; sokoli ...lscy bowiem dążyli do niepo... ...ległości Polski od czasu swego ...stnienia. Przygotowywali się do ...walki zbrojnej z nieprzyjaciół... ...mi narodu. Dla sprawdzenia od... ...zytuje rezolucję, uchwaloną ...przez sokolstwo w Pittsburgu, ...która obiecuje dać polskiej ar... ...mji swoich wychowanków. Na ...dwadzieścia trzy tysiące—dwa... ...naście tysięcy staje w polskiej ...armji, dając jej wyborowego żoł... ...nierza. Mówi, że nie byłoby pol... ...skiej armji we Francji, gdyby ...nie było sokolstwa w Ameryce. ...Oddaje szczere uznanie sokolst... ...wu za dobrze spełniony obowią... ...rek. To— powiada — był pierw... ...szy okres działalności sokołów. ...Rola sokolstwa nie jest jeszcze ...skończona. Ideja sokola żyje i ...żyć musi, w czasie pokoju bo... ...wiem również ma przed sobą ...zadania ,stać na straży ideałów ...Polski, być łącznikiem między ...obozami, a nie należeć do żadne... ...go obozu, stać na straży jedno... ...ści narodowej. Na zakończenie ...swego przemówienia oznajmił, ...że placówki konsularne chętnie ...będą sokolstwu pomagać. Zy... ...rząc mu rozwoju, wznosi okrzyk ...Związek Sokolstwa Polskiego w ...Ameryce niech żyje!

Wice-prezes odczytuje depe... ...ze od prezesa Abczyńskiego, do ...rzącą, że obecny on będzie w ...klynie w poniedziałek.

...Po odczytaniu depeszy, zabie... ...ra głos reprezentant gen. Bullar ...dia, major Spencer z Fort Hamil... ...ton. Mówi, że wychowanie mło... ...dzieży jest dzisiaj najważniej... ...szym zadaniem. Sprawdza, że sy... ...stem sokołów jest dobry, ponie... ...waż zwraca pilną uwagę na trening ciała. Zwraca uwagę, że Stany Zjedn. rachować będą w ...tym miesiącu swe siły w tak zw. Dniu Obrony — Defensen Day. Powiada, że aczkolwiek niektó... ...rzy dowodzą, że ostatnia wojna światowa była ostatnią wojną w ...historji ludzkości, to jednak zda... ...nia tego nie można brać serjo, ...lecz starać się być przygotowa... ...nym w czasie pokoju na ewent... ...ualność wojny. Dzięki temu przygotowaniu, Polska — po... ...wiada — była szczęśliwa, ponie... ...waż potrafiła się obronić. Major Spencer nawołuje, aby dnia 12 września, Polacy również wzięli udział.

Następnym mówcą był alder... ...man McGuiness. Polacy — rze... ...cze — otwarli oczy dzisiejszym pochodem swym sąsiadom, za... ...mieszkałym na Manhattan Ave. Wita delegatów serdecznie w swym dystrykcie, składając przy tej okazji hołd Polakom brooklyńskim, którzy tysiącami podążali w szeregach armji ame... ...rykańskiej bić się za ustalenie demokracji.

Przewodniczący powołał na... ...stępnie na estradę chór „Dzwon Zygmunta", który odśpiewał pieśń sokołów: „Czołem", na bis zaś Polonez.

Prezes Zjedn. P... ...Nar. wita ...delegatów, spodzie... ...że ...

...ałem ...ba... ...ł da...

...szkę z Detroit, oraz delegatów z Polski druha Lesiewicza i Świątkiewicza.

Następnym mówcą jest repre... ...zentant z Polski, druh Maksy... ...siak, sekretarz jen. Zw. Sok. Pol. w Polsce. Przywiózł on z Polski od stu-tysięcznej armji sokolej Czołem! Oddaje uznanie idei sokołom amerykańskim za to, że przez lat z górą trzydzieści trzymali tutaj wysoko sztandar Polski. Gdy czas nadszedł, złożyli dowody swego patrjotyzmu, zaświadczyli, że umieli się bić o wolność Ojczyzny. Mówca przybył, aby oddać hołd tej pracy sokołów i mówi, że sokolstwo, za wsze dla jednej i tej samej idei będzie pracować. Przypomina, że aczkolwiek wojna dała nam wolność, to jednak wolność ta narażona być może na utratę. Polacy jednak nie dopuszczą nigdy do tego, aby wolność tę utracić. Traktaty powiadają, że Polska może mieć tylko 200,000 żołnierza, co jest mało na wielkość naszego kraju. Tutaj właśnie leży zadanie sokolstwa w Ameryce, które w razie potrzeby powinno dać krajowi obrońców. Sokolstwo w Polsce to czyni.

Na ostatek życzy, aby praca sokolstwa polskiego w Ameryce dała jak najlepsze wyniki dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po mowie gościa z Polski wice-prezes żegna gości amerykańskich znajdujących się na estradzie, dziękując im za przybycie. Publiczność żegna ich przez powstanie. Prezes Zjed. Śpiewaków Polskich ob. Zapart, wita delegatów okrzykiem Czołem!

Krótkie powitanie wygłosił re prezentant Zjedn. Rzym. Katolickiego, w trakcie którego obecni poczęli salę opuszczać.

Ponownem odegraniem hymnu amerykańskiego i polskiego, pożegnano sobotę.

Popisy druhów i druhn na boisku McCarren Parku

Brooklyn był świadkiem wspaniałych popisów sokołów, sokolic oraz dziatwy sokolej, które odbyły się w niedzielę na boisku parku McCarren, przy Driggs Ave. Miasto, zgodnie z danym przyrzeczeniem, urządziło platformę dla orkiestry, sprowadziło wiele ławek dla widzów i dało opiekę policyjną, która dzielnie pilnowała porządku. Nie miała ona wiele roboty, albowiem tysiączne tłumy, zgromadzone w parku, zachowywały się możliwie najprzyzwoiciej, z zajęciem wiel kim śledząc interesujące, nad wyraz, a oryginalne popisy. — O godzinie 2 po południu, wyruszyli sokoli, sokolice i dziatwa sokola czwórkami z Domu Naro dowego do parku. Po chwilowych przygotowaniach, zdjęciach fotograficznych i t. p. dru hna Pawlak, wyprowadziła na boisko swoją drużynę żeńską, po przejściu zaś boiska, zabrano się niebawem do ćwiczeń. Trudno szczegółowo opisywać wrażenia, jakie widz odnosił z poszczególnych popisów. Dość powiedzieć, że wykonane były sprawnie, bawiły oko, udowadniały, że sokolice i dziatwa ćwiczyły się do popisów szczerze. Szczególnie miłe wrażenie wywołały popisy dziatwy i sokolic, może być z tej przyczyny, że były oryginalne. Alderman McGuiness, obecny na popisie, był wprost zachwycony popisami, nie krył wcale swego zachwytu. Bez zarzutu spisali się również sokoli w swych ćwiczeniach. Przedstawiali się imponująco, albowiem było ich z górą ćwierć tysiąca; dorównywali oni liczebnie sokolicom i dziatwie. Na zakończenie powiemy, że popisy sokołów polskich tymbardziej, że u amerykanów otwarły oczy amerykanom, których było w parku tysiące, — sport wszelkiego rodzaju jest niejako religją.

Brooklyn może się słusznie chlubić, że dla grodu swego zdobłał zdobyć Walny Zlot i Zjazd Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Po popisach odbyły się zawody gimnastyczne o nagrody, wynik których podamy w najbliższym wydaniu.

Wieczorem odbył się koncert w sali parafjalnej św. Antonie... ...przy Manhattan Ave, połą...

KOCHAM CIĘ...

— Kocham cię, dziewczę, za twe oczy
głębokie, jak wód morskich toń,
za szczery uśmiech twój uroczy,
za twoją bladą, smętną skroń...

Za twe, dobroci pełne, serce,
za twą szlachetność i twój czar,
co w ducha mego, gdy w rozterce,
wlewa otuchy święty żar.

Kocham cię, dziewczę, za twe słowa,
co leklem są dla duszy ran,
gdy, pod natłokiem myśli, głowa
przechodzi w znieculeuna stan.

I kocham cię za twój srebrzysty
i kryształowy, jak łzy ros,
pełen tęsknoty — potoczysty —
ze serce chwytający głos.

II.

— Miłosne stłum porywy swoje —
niech przyjaźń bratnia łączy nas!
Ktoś inny zabrał serce moje,
a kochać można tylko raz.

Byłam szczęśliwa, jako dziecię,
gdym jeszcze nie znała świata zdrad,
straciłam czoło w polne kwiecie,
w warkocze swe wplatałam kwiat.

Oddałam temu duszę całą,
co był mi droższy, niźli brat,
lecz szczęście moje się rozwiało,
gdy za Ojczyznę w boju padł...

Duch jego ze mną wciąż przebywa,
miłośnie patrząc w oczy me,
a dusza moja, wiecznie żywa,
z uczuciem się ku niemu rwie.

MARYLA.

TRAGICZNE OCALENIE ANTYSEMITY

Żyd uratował mu życie i ukrył przed ludźmi jego nagość

Głośną postacią w Niemczech jest Kunze, popularnie Knueppel Kunze zwany. — W Polsce mo żnaby znaleźć jego odpowiednik, jednak na szczęście nie reklamowany, lecz reklamujący się i nie bijący, lecz bity, Knueppel - Kunze jest, jednem słowem, najświetniejszym wyrazem niemieckiej myśli narodowej faszystowskiej i antysemickiej w najdoskonalszej formie jej groteskowości oraz możliwości najbardziej wulgarnego, taniego i łatwego krzykactwa.

P. Knueppel-Kunze wyruszył na tegoroczne letnie wywczasy, do kąpielowej nadmorskiej miejscowości Leba. Pono miał zamiar wyekspedjować stamtąd od powiednio soczyście nudną nową kompilację starych kawałów o kąpiących się tam wraz z nim przedstawicielach tamtejszej na rodowej mniejszości, gdy w tem zdarzył mu się wypadek niezwykły, który mógł zakończyć cenne jego życie, który jednak w rezultacie, jak przypuszczać należy, tylko „bardzo popsuł mu krew" na resztę dni egzystencji.

P. Knueppel-Kunze nieustraszony, jak zawsze, pewnego dnia bohatersko wyruszył w głąb mo rza, przystrojony — jak twierdzi „Welt am Montag" — w imponujący kostjum kąpielowy z pięknie wymalowanym „Hakenkreuzem" na prawej, tam gdzie powinna być szpada, nogawce. Hakenkreuz jednak okazał się tym razem bronią nic wartą — gdyż w pewnym momencie pan Knueppel-Kunze począł przeraźliwie krzyczeć: „Ratujcie, bo tonę!". Wtedy właśnie stała się rzecz najstraszniejsza. Ku głośnemu antysemicie podpłynął z gwałtowną szybkością nieopodal kąpiący się izraelita, chwycił p. Kneppel - Kunze, wyciągnął go na brzeg morski i tam okrył starannie własnem kąpielowem prześcieradłem, bowiem kostjum z Hackenkreuzem, w którym p. Knueppel-Kunze w czasie swoich zapasów z morzem się rozstał, zawzięty izraelita już uratował nie zechciał. P. Knueppel Kunze, gdy tylko panowanie nad sobą odzyskał i odział się w odzienie bez Hackenkreuza, natychmiast fatalne miejsce swej tragedji opuścił, zaś wobec ...ych wysiłków roz... ...niemickiej tr...

skiem dr. Posner, nadesłał do redakcji „Berliner Tageblatt" na stępującą krótką rzeczową relację wypadku:

Kunze kąpał się w czasie, gdy dął bardzo silny wiatr północno-zachodni. Prąd był wręcz szalony. Kunze jednak uważał to za błahostkę i wyruszył w wodę z takim impetem, że natychmiast odezwałem się do swej żony: tego to napewno fale poniosą. Zanim zdążyłem jeszcze te słowa wypowiedzieć, już Kunze uwiesił się kurczowo za sznur otaczający miejsce kąpielowe. Od tego sznura mógłby się odbić już bez żadnego ryzyka, gdyby nie to, że stracił kompletnie głowę. Trzymał się wciąż za sznur, krzyczał: Ratujcie mnie! — i zgubił swój kostjum kąpielowy. — Oto cały przebieg wypadku. Potem owinąłem go jeszcze w prześcieradło, aby nie był zmuszony pokazywać ludziom swej nagości. Wreszcie, należy jeszcze zaznaczyć, że Kunze nie uważał podziękowania za rzecz godną trudu, natomiast później, gdy napowrót stał się wielkim. Kunze dowiadywał się, czy ja naprawdę jestem żydem".

Dr. Posner dodaje, iż usprawiedliwia najzupełniej p. Kunze, bowiem on sam także uważa, że rzecz podziękowania nie była warta i zresztą, chociaż na dal zawsze każdemu będzie gotów podążyć na ratunek, to jednak nie ścierpiałby nigdy, aby „ein Knueppel - Kunze" mu dziękował...

O KSIĄŻKI DLA CHORYCH W SZPITALU

Otrzymaliśmy z konsulatu list tej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Do Konsulatu Generalnego zwróciła się bibljotekarka szpitala francuskiego w New Yorku z prośbą o pomoc w uzyskaniu książek, pism i wydawnictw z zakresu beletrystyki dla ubogich pacjentów Polaków będących na kuracji w bezpłatnych oddziałach tego szpitala.

Konsulat Generalny upraszа zatem Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie stosownego apelu do polskich towarzystw i wogóle do ogółu czytelników poczytnego tego pisma z tem, aby łaskawi ofiarodawcy zechcieli książki, pisma i t. p. nadsyłać na adres: Miss Laura Lubin Saqui, Volunteer Librarian, French Hospital, 34th and Ninth Ave., New York City.

Z góry uprzejmie dziękując za przychylenie się do prośby niniejszej kreślę się.

z poważaniem,
Konsul Generalny.
w/z
T. MARYNOWSKI,
Konsul.

Podając list powyższy, zwracamy się do naszych czytelników, ażeby odpowiedzieli na apel czynem. Książka dla chorego w szpitalu jest nieraz ważniejsza od lekarstwa.

Czytelnicy nasi, którzy zazwyczaj tak serdecznie i gorąco odpowiadają na potrzeby swoich najbliższych, mamy nadzieję, że nas nie zawiodą.

KORESPONDENCJE

GLEN COVE, L. I.

SPRAWOZDANIE

Finansowe z obchodu 10-letniej rocznicy Czynu Zbrojnego Marszałka Piłsudskiego, odbytego dnia 24 sierpnia 1924 r.

Czesław Moraczewski	1.00
Ludwik Biedrzycki	1.00
Wincenty Boruta	1.00
Henryk Wojtysiak	1.00
Franciszek Grabowski	2.00
Fr. Czaplicki (z Roslyn)	2.00
Jan Majda	1.00
Józef Wysołmierski	1.00
Piotr Cekała	1.00
Stanisław Sierociński	1.00
Józef Żyłko	1.00
Antoni Duchnowski	1.00
Adolf Oskierko	1.00
Marta Fryczyńska	1.00
Jan Mordaszewski	1.00
Władysław Owczarek	1.00
Bolesław Sucharski	1.00
Aleksander Narel	1.00
Stanisław Krzyna	1.00
Władysław Waraksa	1.00
Stanisław Borys	1.00
Władysław J. Burczak	2.00
Antoni Duchnowski	1.00
Antoni Duchnowski	1.00
Jan Bartosiewicz	1.00
Stanisław Dolengowski	1.00
Tow. św. Stanisława z Roslyn	1.00
Józef Grec	1.00
Aleksander Grec	1.00
Stow. Pol. Domu Narod.	1.00
Za 30 dyplomów	33.00
Za 100 guziczków	18.05
Za książki	17.30
Drobna kolekta	15.75
Razem	84.10

Posyłamy do Komitetu Józefa Piłsudskiego w New Yorku.

W. J. Burczak.

Niechaj Dziecko Wasze Będzie Chłodne w Gorące Noce

Nie pozwólcie mu cierpieć. Johnson's Baby puder wstrzyma jego płacz. Jest również dobry na swędzenie, suszy wilgoć i goi wysypkę i gorączkę. Jeżeli chcecie, aby dziecko Wasze było zdrowe w lecie, musicie kupić Johnson's Baby puder. Lepszego pudru dla dzieci nie robią. Wasz lekarz albo aptekarz powie Wam tak. Kupcie go dziś i używajcie dla dziecka codziennie.

Johnson's Baby Powder

Najlepsze dla dziecka — dla Was też.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Piknik Sokołów Polskich, Gniazdo 515 odbędzie się dnia 7-go września, we Floral Parku w Jersey City, na który zaprasza wszystkich i na którem będzie się można ubawić do woli. Czołem!

Za Komitet:
Jan Sydor,
Antoni Jabłoński,
Alfred Jełkowski.

Państwo H. i S. Gołębiewscy, znani nauczyciele muzyki, fortepianu i skrzypiec, oznajmiają rozpoczęcie sezonu jesiennego. Aplikanci mogą się zgłaszać osobiście lub listownie pod adres, 143 Hunterdon St., pomiędzy So. Orange i 13th Ave., Newark, N. J.

(Aug. 28, 29, 30, Sep. 2, 3, 4)

PASSAIC

Sezon Pracy Oświatowej

Z dniem 29 sierpnia, b. r. zakoń czyłem dwumiesięczny kurs wakacyjny języka polskiego dla dzieci polskich. Natomiast kurs stały powyższego przedmiotu otwieram dnia 6go września w sobotę rano o godz. 9tej do 12tej w Domu Ludowym przy Monroe ul. Nauka w szkółce, którą zamieniłem z Polskiej Szkoły Wakacyjnej — na Polską Szkołę Ludową Adama Mickiewicza, odbywać się będzie dwa razy w tygodniu: we środy od godz. 5ej do 7ej popołudniu i w soboty rano od 9ej do 12ej — razem 5 godzin tygodniowo. Przedmioty będą wykładane te same co i w szkółce wakacyjnej. A mianowicie: czytanie i pisanie po polsku, dla dzieci starszych — ćwiczenia ortograficzne i początki gramatyki, dalej wypisy polskie, historja i geografja ziem polskich, oraz lekcje śpiewu, którego będzie udzielać wykwalifikowana nauczycielka.

Do szkoły przyjmuje się wszystkie dzieci te, które chodziły na kurs wakacyjny, jak również te, które z różnych powodów na powyższy kurs nie uczęszczały.

Znajdą w szkole miejsce te dzieci, które pójdą do szkół publicznych, a także i te ze szkoły parafjalnej.

Polska Szkoła Ludowa jest świecką, której zadaniem jest nauczanie polskiej dziatwy w słowie i piśmie mowy ojców naszych.

Opłata za naukę będzie bardzo skromna. A zatem — Rodzice Polacy! oczekujemy na Wasze dzieci w sobotę 6go września, o godz. 5ej rano w Domu Ludowym.

Henryk Liwacz,
kierow.-nauczyciel.

Niniejszem zawiadamia się Sz. Polonję, iż z dniem 4go września br. to jest we czwartek wieczorem zostanie otwarty kurs przygotowawczy nauki języka angielskiego i buchalterji w sali Domu Ludowego Polskiego, 1-3 Monroe ul. Chcący uczęszczać na powyższe kursy są proszeni o zgłoszenie się po wszelkie wskazówki i warunki w dniu oznaczonem.

O liczne przybycie prosi

KOMITET.

NEWARK

Nowy dziennik w Newarku

Wczoraj, zorganizowaną została nowa spółka wydawnicza, pnr. 27 Treat Place, która będzie wydawała dziennik illustrowany na wzór „New York New" i „Mirror". Na czele nowego ... dawnictwa stają Joseph ... ske, Maynard E. Zeppe, ...niej był zarządcą ogłoszeniowym przy piśmie Newark Star Eagle. M. E. Zepps jest dziennikarzem od 21 lat. McMahon pochodzi z Richmond, Va., gdzie był redaktorem jednego z dzienników tamtejszych.

Pierwsze wydanie nowego dziennika, który będzie nosił nazwę: „The Press", ukaże się na ulicach Newarku, dnia 15-go września.

Franciszek Koszalski, lat 27, został tutaj aresztowany za pijaństwo. Policjant, który go aresztował przy ulicy Clinton, blisko Broad ulicy, oskarżył go o nieprzyzwoite zachowanie się i zakłócenie spokoju publicznego. Sędzia Boettner skazał go na zapłacenie 25 dolarów grzywny, w sądzie pierwszego obwodu.

Jackie Coogan w Newarku

Marzenia tysięcy dzieci newarskich ziściły się, w ubiegły piątek, gdy widziały swego bohatera kinowego, Jackie Coogan, który przemawiał do wielkiego tłumu w parku Dreamland nad rzecz składki dla biednych dzieci Bliskiego Wschodu.

Dziewięć automobili napełnionymi dziećmi ułomnymi, z lokalnych szpitali przybyło do parku, dzięki staraniom klubu Kiwanis. Jedna z tych kalek, jedenastoletnia Eliza Ostermoor, ze łzami w oczach, powiedziała: „Mogłabym teraz z uśmiechem umrzeć, bo widziałam „księcia" Jackie".

Co się dziwić dzieciom, że ta... tłumnie przybyli, kiedy nawet starszych osób było tysiące. ...wację jaką dostał Jackie, zdrościłby sam książę Walji.

Gdy przyszła kolej na Ja... Coogan, by mówił, otworz... sta i krzyknął: „Hello E... body!" — potem powiedział ... pracy komitetu, który zbiera fundusze na mleko i pokarm dla biednych dzieci Bliskiego Wschodu.

LINDEN

Polski Klub Polityczny pracuje

W ubiegłym tygodniu Polski Klub Polityczny odbył ważne posiedzenie, w celu uplanowania akcji na czas wyborów miejskich i krajowych. Na planie jest zaproszenie kandydatów miejskich na mówców na przyszłe zebrania klubu. Klub ten liczy 200 członków.

Miasto Linden, które ... lo niedawno temu, ... czenie Linden To... den Borough, ... pierwszego ... szlych ... kand... par... Pa...

KRONICA

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.
MEMBER A. B. C.

B. D. KULAKOWSKI — President and Editor in Chief
W. BŁAŻEWICZ Managing Editor
S. T. HAŁYŃSKI — City Editor
P. TOLLES — Sunday Editor
A. E. KUBOSA — News Editor
M. F. WĘGROWICZ — General Manager.

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. "Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$6.00	Rocznie	$6.00
Six Months	3.75	Półrocznie	3.75
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$1.25	Rocznie	$1.25
Six Months	1.25	Półrocznie	1.25
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$7.00	Rocznie	$7.00
Six Months	4.00	Półrocznie	4.00
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	4.50	Półrocznie	4.50
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	1.50	Półrocznie	1.50
Daily and Sunday		Codziennie i w Niedzielę	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	6.00	Półrocznie	6.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue między 13th i 14th Street's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
656 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 9928

PROBLEM AFRYKI

Zwracana jest caraz bardziej uwaga w ostatnich czasach na kontynent afrykański. Kontynent ten do niedawna bardzo mało znany, na którym zamieszkuje 130 miljonów Murzynów, jest dzisiaj nietylko terenem do eksploatacji dla rasy białej, ale staje się problemem.

Przed stu laty kwitło niewolnictwo. Dwa miljony murzynów porywano z paszcz afrykańskich, ażeby ich sprzedać, głównie w Ameryce.

W roku 1806 państwa cywilizowane zgodziły się uznać handel niewolnikami, jako nielegalny. Ale deklaracja ta weszła w życie znacznie później. W r. 1833 zostało zniesione niewolnictwo w imperjum Wielkiej Brytanji, a w 1863 za prezydenta Lincolna w Stanach Zjednoczonych.

Ale i zniesienie niewolnictwa ostatecznie nie wytępiło handlu murzynami. Kwitł ten handel w pewnych mało cywilizowanych krajach i dopiero w r. 1897 po zajęciu przez Anglików Sudanu, przecięte zostały ostatnie drogi handlu murzynami. Nie zniesione zostały inne jednak sposoby niszczenia czarnej rasy. Okrucieństwa Belgów przed paru dziesiątkami lat w Kongo, kosztowały życie kilkunastu miljonów murzynów.

To samo, chociaż w mniejszych rozmiarach działo się w kolonjach niemieckich i angielskich. Poprostu „oczyszczano" teren afrykański, wycinając w pień plemiona murzyńskie pod najlżejszym pretekstem.

Dzisiaj sytuacja się znacznie zmieniła. Dokoła silnego państwa i nawpół cywilizowanego Abisynji, znajdują opiekę liczne plemiona murzynów.

Przed wojną, Niemcy organizowali murzynów, budząc w nich myśl utworzenia własnego potężnego państwa, lub państw w Afryce. Szybko cywilizuje się pod panowaniem francuskiem Senegalja i Dahomej, objawiają również dążności cywilizacyjne plemiona w południowej Afryce pod władzą Anglików.

A na gruncie amerykańskim, wśród kilkunastu miljonów murzynów, powstaje myśl niesienia pomocy czarnym braciom w Afryce. Propaganda cywilizowania i organizowania dzikich i pół-dzikich plemion afrykańskich, aczkolwiek prowadzona nieudolnie przez takich emancypatorów jak Marcees Garvey, musi mieć znaczenie, skoro przeciw niej sypią się protesty, poza którymi stoją pewne mocarstwa, nie bardzo uradowane hasłem: „Afryka dla Afrykanów". Ruch wyzwolenczy czarnej rasy jest dzisiaj drobnostką. Ale czem będzie za lat pięćdziesiąt, to stanowi troskę tak polityków, jak i ekonomistów całego cywilizowanego świata. wb.

ZDZICZENIE POWOJENNE

Szczególnie prasy polskiej obiegła notatka, drukiem z czeskiego klerykalnego „Lidu", donosząca, że na jednego z powracającego z kongresu [illegible] zastanawiano się [illegible] do katolicyzmu) na[illegible]ch-kolejarz i kilka-

[illegible] druk, wyraźo[illegible] uwaga ta do[illegible] modę wscho[illegible] nie wiemy, [illegible] ta znie[illegible] tejące, nie [illegible] wnych z [illegible] powyż[illegible]

pismo, jest objawem tego potwornego powojennego zdziczenia, które da się obserwować w różnych krajach.

Szowinizm czeski ma znamię antyklerykalne: jego przednia straż „legjonarze" czescy, zasłynęli już różnymi ekscesami o charakterze jaskrawo antyklerykalnym.

U nas popisuje się on przeciwnie — barwą klerykalną, a o ile chodzi o ekscesy, szuka ujścia dla nich naprzykład w napadach antysemickich. U nas Hallerczycy przez dłuższy czas zaprzątali kroniki dzienników swojem brutalnem operowaniem bród żydowskich.

To barbarzyńskie nieposzanowanie człowieczeństwa zmienia się zatem — zależnie od kraju, ale wyrasta z jednego pnia; jest produktem fatalnego działania nacjonalizmu, który podobne hoduje instynkty i każe uważać za brawurę to, co wstyd powinno przynosić...

Sędziwy A. Świętochowski, były wódz postępowego pozytywizmu, a obecnie feljotonista organu endecji „Gazety Warszawskiej" oburzył się, że pojęcie Boga zostało zniekształcone w Biblji Starego Testamentu do roli inspiratora i pomocnika walk żydowskich.

Pisze on:

„W bitwie pod Gabaonem, Jehowa pomagał Izraelitom „rzucając z nieba kamienie" na nieprzyjaciół i goniąc uciekających".

Na to odpowiada „Naprzód" krakowski:

„I może p. Świętochowski przypomni sobie, jak w przeszłości — nie tak odległej — po rozbiciu wojsk bolszewickich, ciągnących na Warszawę — (gdy jego dzisiejszym wspólideowcom chodziło o wydarcie chwały zwycięstwa naczelnemu dowództwu polskiemu) puściło pisemko klerykalne taką wersję: **W decydującym momencie bitwy o Warszawę, stał się cud: widziano Matkę Boską Częstochowską, jak odrzucała pociski rosyjskie na wojska sowieckie.** I to cudowne działanie, a nie żadna strategja polska zadecydowało o upadku ducha Rosjan i o zwycięstwie Polaków.

Niech p. Świętochowski zmierzy dystans czasu tych dwóch opowieści, gdyż pozatem chyba przyzna, że są one do siebie bardzo zbliżone... Z tą tylko różnicą, że w bitwie pod Gabaonem nie mogło być mowy o granatach, których nieznano — a ciężkim pociskiem był tam kamień. Wszak kamień wystarczył ponoć na zabicie nawet olbrzyma Goliata. Zapewne, możnaby powiedzieć, że to, co wypisuje jakieś pisemko, chcąc wśród prostaków zaszczepić pobożną legendę, nie jest nawet opinją, akceptowaną przez bardziej oświecone koła klerykalne.

Ale i tu powstaje defekt: Tę wersję klerykalną o czynnem wystąpieniu Matki Boskiej podawał i jeden z wodzów ósemki, ks. arcyb. Teodorowicz w swoim referacie wygłoszonym w Belgji. Usiłował ją zaszczepić nawet zagranicą wśród cudzoziemskiego, klerykalnego audytorjum...

Na ten temat możnaby pisać tomy w związku z „cudami", które według opinji klerykałów najpierw dały Polsce Niepodległość, a później zadecydowały o zwycięstwie nad Moskwą...

Fakt zawsze pozostaje jeden, a mianowicie ten, że gdzie tylko ruszą się endecy do ataku, sami siebie własną bronią pobiją.

* * *

Na początku roku bieżącego w Stanach Zjednoczonych funkcjonowało 20 banków robotniczych z kapitałem 50 miljonów dolarów.

* * *

ANGLJA PRZYGOTOWUJE PLAN OGRANICZENIA ZBROJEŃ

Premjer MacDonald wybiera się osobiście do Genewy na otwartą obecnie sesję Ligi Narodów. Przygotowuje on plan ograniczenia zbrojeń, który zostanie przedłożony pod dyskusję Ligi.

Plan jest podobno bardzo drastyczny. Jako podstawą tego planu ma być przymierze angielsko-francusko-niemieckie, jako dowód dobrej woli Anglji.

Być może, że projekty MacDonalda okażą się dobre. Ale nie trzeba zapominać, że ograniczenie zbrojeń Anglji, jest to zupełnie co innego, niż ograniczenie zbrojeń mocarstw kontynentalnych. Rzecz cała w tym, iż mocarstwa morskie chciałyby rozbroić wszystkie lądowe, ale same nie godzą się na istotne ograniczenia ich właściwej siły zbrojnej — floty wojennej.

Takie ograniczenia, jakie postanowione zostały na konferencji przed trzema prawie laty w Washingtonie, nie są ograniczeniami.

* * *

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

W dużym lesie, bardzo rano
Pięknią sosnę wycinano.
Choć ją ranił ostry topór
Porzuciła wkrótce opór
Myśląc sobie w sposób skryty:
„Snać czekają mnie zaszczyty,
Gdy tak rano wzięto cieśli,
By mnie ścięli i wynieśli.
Nie mylę się!... Będę święcie
Głównym masztem na okręcie
Pod wojenną, pod banderą
To mi zaszczyt! to dopiero!
Może większe moje cele:
Będę krzyżem na kościele
Przyjdą ludzie z różnej strony
I bić będą mi pokłony!

Z pięknej sosny bardzo rano
Szubienicę zbudowano:
Prokurator dyndał na niej
(Więc wstać musiał [illegible]

Z PRASY I O PRASIE

„Polonia" paryska, organ postępowej emigracji polskiej we Francji, zamieścił w jednym w ostatnich swoich numerów, bardzo interesujący list, który w całości brzmi:

„Na schyłek Olimpjady otrzymałem zaproszenie od Dyrekcji. Byłem dumny, tego bowiem dnia popisywali się nasi oficerowie, a popisywali się wyśmienicie. Jednocześnie doniesiono, że na polu w Vincennes nasi cykliści zdobyli drugie miejsce i nagrodę. Serce w każdym z nas polaków rosło. Jakież było jednak moje rozczarowanie, gdy przy rozdaniu nagród, w pochodzie, zobaczyłem znowu kilkunastu atletów, z racji nieprzygotowania których, Polska otrzymała tak mało zaszczytne miejsce, bo ostatnie.

Powiedzą wszyscy, że Polska nie była przygotowaną. Zgoda, ale jeśli rzeczywiście lepszych sił Polska nie posiada, to dlaczego tyle pieniędzy napróżno się wydało? Można było wydelegować tylko oficerów i cyklistów, którzy zdobyli uznanie i zaszczytne miejsce. A dowiedziałem się skądinąd, że ta wyprawa kosztowała Polskę z górą 150,000 franków. Nie byle co?!

Z żalem wspominam, że byłemu prezesowi ministrów p. Paderewskiemu złożyłem ongiś dwa projekty propagandy polskiej, propagandy nie przez atletów, lecz przez naszych najwybitniejszych artystów światowych, którzy wszędzie mają sukcesy i zajmują najpierwsze miejsca. Gdyby Polska urządziła sezon koncertów polskich w Paryżu i Londynie z udziałem naszych gwiazd artystycznych, wtedy nie na ostatnem, ale na najpierwszem byllibyśmy miejscu.

Niestety, stary mój projekt pozostał bez odpowiedzi, a pan Paderewski nie udzielił mi audjencji.

Ciekawa również rzecz, że autora orkiestracji naszego hymnu narodowego, p. Emila Wesly, spotkało to samo. Wydał on pięknie swoją pracę i zaofiarował ją w 1920 roku p. Paderewskiemu z następującą dedykacją:— „Au grand patriote et illustre musicien Ignacy Paderewski, premier President du Conseil des Ministres de la Rtpublique Polonaise" („Wielkiemu patrjocie i znakomitemu muzykowi I P., pierwszemu prezydentowi ministrów Rzplitej Polskiej"). — Dla ścisłości dodamy, że p. Paderewski był drugim premjerem polskim, pierwszy był Moraczewski. P. Wesly skarżył się później, że nietylko od mistrza, ale nawet od sekretarza nie otrzymał słówka podziękowania.

Zdawałoby się, że wobec takiej oziębłości sfer decydujących, wszelka myśl o propagandzie artystycznej będzie poniechana. Aliści wypadkowo spotkałem przybyłego z Ameryki tu na dwa koncerty naszego sławnego pianistę Józefa Hofmanna, mego przyjaciela z lat dziecinnych. W rozmowie ze mną Hofmann ubolewał wielce, że nasza Polska pokazuje zagranicą czasem kompromitujące rzeczy, jak to się stało z częścią atletów na Olimpjadzie, a co mamy najpierwszego, naprzykład artystów, tego nie uwzględniamy zupełnie, a jeżeli już coś się zdarzy przypadkowo, to powierza się odpowiedzialne zadanie takim miernotom, które nam jeno wstyd robią.

Nasze zaś „asy" i „gwiazdy" grają lub śpiewają w Ameryce, jak: Hofmann, Adam Didur, Stokowski, lub w Hiszpanji, jak Lachowska i t. d. A ileż to tancerzy i tancerek naszych wysługuje się w baletach rosyjskich, na chwałę sztuki rosyjskiej?!

Tak dalej być nie może!

Nasz rząd musi nareszcie zrozumieć, że zagranicą trzeba pokazywać to, co się ma najlepszego. Kto Rosję znał naprawdę, zanim nie przyjechali do Paryża artyści? Nikt! Mówiono, że w Petersburgu wilki i niedźwiedzie, ukazują się na ulicach. Dopiero, kiedy sławny Diagilew, zawdzięczając księżnej Teniszewej, sprowadził balet, wówczas stało się modne wszystko rosyjskie. A przecież trzecia część zespołu tanecznego byli polacy i polki.

Propaganda artystyczna nie wymaga specjalnych zasiłków, lecz może niezłe przynieść dochody. W tym sensie przedstawiłem projekt mój propagandy p. Alfredowi Chłapowskiemu, naszemu posłowi, który nietylko że przychylnie mnie wysłuchał, ale, co ważniejsze, obiecał poparcia.

Zwlekać dłużej nie wolno. — Wystawa 1925 roku się zbliża, i jeżeli jeszcze tym razem Polska marnoty przyśle, to na długo po grzebiemy dobrą o nas opinję".

Michał Kłosowski.

Uwagi zawarte w wyżej przytoczonym liście, stosują się do pewnego stopnia i do naszych stosunków w Ameryce. Tutaj mógłby zrobić wiele nietylko rząd polski, ale samo wychodźtwo.

JAK GRASUJĄ HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM PO ZIEMIACH POLSKICH

Libacja w karczmie — Mobilizacja najpiękniejszych dziewcząt — Uprowadzenie i pościg

Do wsi Horodyszcze w powiecie bobreckim zawitał w tych dniach hojny gość. Zasiadł w karczmie, dłuższy czas gawędził o „krzywdach ukraińskich", obiecywał opowiedzieć biedę ludu w Warszawie samemu panu prezydentowi, który nie jest wprawdzie „korolem", ale rządzi jak „korol" krajem i znacznie ma lepsze serce niż „cisar wideńskiii."

Pogawędka była gęsto zakrapiana „silną z mocną" a w przerwach lało się piwo strumieniem. Skoro serca już roztajały, zaproponował „z pańska ubrany" przybysz słuchę kilku dziewczętom.

Potrzebował ich do „swego majątku", a ponieważ zgóry wiedział, że dziewczęta i molodyce horodyskie znakomite są pracownice, przeto ofiarował każdej 60 miljonów miesięcznej pensji, całe utrzymanie i ubrania ile „zedrze."

Taka suta oferta nie pozostała bez oddźwięku. Najsilniej zaś popierał ją Semko Dudysz, bogacz z Horodyszcza, dobrze już podchmielony. Z miejsca zgłosiło się kilkanaście kandydatek, ale nieznajomy chlebodawca ograniczył się do sześciu najpiękniejszych.

Między wybrankami losu znajdowała się Justyna Sołonynka, żona znanego skąpca i pieniacza z Horodyszcza.

Wypiwszy suty mohoryca, — zwerbowane kobiety wraz z ofiarującym im służbę kawalerem ruszyły w drogę. Słońce zaszło, gdy podróżni znaleźli się w lesie.

Ciepło było i przyjemnie, więc w cieniu starych buków rozłożono się [illegible] odpoczynek...

Jak [illegible] dopyla[illegible] wać [illegible] nie, a najbardziej chwaliła sobie Justynka, właścicielka starego męża.

Lecz we wsi po wytrzeźwieniu łbów nastąpiły poważne wątpliwości co do dotrzymania warunków służbowych przez hojnego panicza.

Wątpliwości te rozprószył ostatecznie przodownik policji państwowej.

Zarządził on natychmiast pogoń za rzekomym „księciem Lubomirskim", który nietylko poił gospodarzy, ale ofiarował Semkowi Dudyczowi kwit do lasu na 2 fury drzewa.

Dziewczęta spotkano na stacji kolejowej. Za chwilę miały odjeżdżać do Lwowa... a stamtąd jeszcze „kawałeczek dalej".

Sprytny jednak handlarz żywym towarem zdołał się ulotnić i ujść pościgu.

Epilog tego zdarzenia rozegrał się w kancelarji adwokackiej dr. M. N. w Chodorowie.

Do pana „mecijasza" zgłosił się osobiście Fedko Sołonynka, prowadząc za rękę trochę zawsty dzoną Justynkę.

Celem tych odwiedzin w kancelarji adwokackiej była chęć wniesienia skargi cywilnej przeciw Semkowi Dudyczowi, który doradził Justynce służbę u „knjazia."

Fedko określił swe żądania na 2 korce pszenicy jako odszkodowanie za naruszenie cudzej własności.

Justynka bowiem była jego absolutną prawem i błogosławieństwem cerkiewnem uświęconą własnością.

ROZMAITOŚCI

Jeszcze jeden testament Lenina

"N. Zuericher Zeitung" donosi, że w kołach emigracji rosyjskiej mówi się wiele obecnie o liście, który jakoby Lenin napisał w końcu 1922 roku, kiedy stan jego zdrowia znacznie pogorszył się. List ten miał być według zlecenia Lenina odczytany po jego śmierci. Żona Lenina p. Krupska obecnie dopiero oddała ten list Komitetowi Centralnemu Partji Komunistycznej. List wywołał wielką burzę, zawiera bowiem brutalną charakterystykę sześciu wybitnych komunistów, napisaną jakoby przez Lenina dla ułatwienia wpływu następcy. A więc w tym rzekomym liście figurują następujące charakterystyki:

Pan Kamieniew jest to człowiek miękki, oportunista, jak okazało się w październiku 1917 roku, trzeba go trzymać pod obserwacją; Zinowiew jest niezdolny, chciwy władzy, trzeba na niego uważać, bo może szkodzić partji; Stalin dąży do dyktatury; Bucharin jest niemądry, kiepski marksista, nie zna się na djalektyce, a za dużo pisze; Trocki jest bardzo utalentowany, ale lubi pozować.

Ów list, uważany zresztą za apokryf w "kuchni" Trockiego sfabrykowany budził podobno w łonie rządzącej grupy komunistycznej nowe spory i niesnaski.

Wymordowanie pasażerów statku

Dzienniki rosyjskie podają wiadomości z Bolszewji o krwawej hekatombie, jaką bolszewicy urządzili w tych dniach.

Na parowiec, przepełniony pasażerami a kursujący między Makasznem a Nowogrodem Siewierskim, dokonano niebywale zuchwałego napadu, którego ofiarami padli liczni pasażerowie, niemal wyłącznie Żydzi. Do parowca podjechał drugi statek, obsadzony uzbrojonymi bandytami. Zatrzymano parowiec pasażerski i przystąpiono do rewizji, nielicznych pasażerów nie Żydów, poczem wszystkich Żydów bezlitośnie mordowano, podrzynając im gardła, a trupy rzucając do rzeki.

Banda zezwoliła na dalszą podróż dopiero wtedy, gdy już pozostali jedynie pasażerowie nie Żydzi.

Cały pokład okrętu zalany był krwią. Ilości ofiar narazie jeszcze nie stwierdzono. Z rzeki dotychczas wydobyto 16 trupów, co — wedle opinji pasażerów — wynosi zaledwie nieznaczną część bestjalskiego mordu.

Pościg za bandytami narazie jest zupełnie bezskuteczny.

Całe zajście miało charakter polityczny i skierowane było przeciwko komunistom, których chłopi często identyfikują z Żydami.

Partja demokratyczna ubiega się o poparcie Murzynów amerykańskich przez wzięcie Murzynów w obrony przed tajną organizacją Ku Klux Klan.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi M. N. — Kupcie sobie przewodnik po New Yorku za 50c., a będziecie wiedzieli, co istnieje w nim (w New Yorku, a na w przewodniku) godne widzenia.

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy natychmiast kursa we własnym języku, uczące naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie poswolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

ARENA AUTO-SCHOOL
RODACY!

Severy Lekarstwa ulż[illegible] zdrowie w rodzin[illegible]
NA NIESTRAWN[illegible]
osłabienie i brak apetytu spróbu[illegible]
SEVERA BALZOL.
Ogólny tonik dla mężczyzn i kobiet.
Dopomaga on naturze we wzm[illegible] nienie żołądka, pobudza wątrob[illegible] takie i trawienie odbywa się prawidłowo.
Cena 50 i 85 centów.
Zapytajcie w aptece.
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

European Phonograph & Piano Co.
Avenue A & 10th St., New York City
Gramofony, Pianola i Pianina za gotówkę lub na spłaty.
— Katalog przysłemy darmo. —
Polskie Płyty i Music Rolls.

ADWOKAT I NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
225 East 14th St., N. Y. City
Sprawy Krajowe i Tutejsze

FUTRA NA ZAMOWIENIE SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe. Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

Meble A. STEC JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5348

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LAKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 4 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 3 po południu
Od 4 do 8:30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
511 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Męczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon Orchard 1568.
DR. MAX HOROWITZ
POLSKI LEKARZ
189 E. 7th Street New York City
Godziny ursędowe: 8-10, 2-4, 6-8.

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MOWIMY PO POLSKU
Dr LOUIS ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Square i Irving Place)
Codziennie od 1 rano do 1 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.

Dr. MANDRACCHIA
Specjalista w Chorobach Chronicznych
Leczenie za pomocą wstrzykiwań i elektryczności.
GODZINY:
od 11 do 1 po poł. — od 5 do 7 wiecz.
W NIEDZIELĘ:
na porozumieniem z lekarzem.
Hotel Coolidge
129 West 47th Street
Telefon, Bryant 4287, 9817

ŚIA MONTE CHRISTO

DER DUMAS
ZIECI)

ROMANS
(Przekład z francuskiego)

(Ciąg dalszy.)

było dosyć jeszcze, Morcef ują-
ące na ziemi jaskółki, które by-
ądne, iż bez względu na echo
się przelatywąc ponad strzel-
pistoletowych kul hrabiego.
wezmą! — powiedział, widząc

kochany wicehrabio? — odpo-
isto, ocierając dłonie ręcznikiem
zabić czemś czas, więc tak oto
zasu do czasu. Ale możemy już

vozu i wkrótce stanęli przed pa-
onte Christo wprowadził wtedy
tu i poprosił siedzieć, wskazując

teraz spokojnie — rzekł następ-
się zamierzasz?
eauchamps. Jest on, jak ci za-
adomo, redaktorem dziennika
którym taki oto znalazł się artykuł
Morcef podał dziennik hrabiemu, który go
czytać zaczął:
onoszą z Janiny. Wypadek dotąd w Paryżu
ny. Jak wiadomo z historji, niepodległość
księstwa Ali-Teleben utraciła wskutek zdra-
ewnego oficera, otóż teraz dowiadujemy się,
icer ten nazywał się Fernand —
— Cóż stąd? — zapytał Monte Christo, po przer-
aniu wzmianki — cóż pan tu widzisz takiego,
by cię obrażało?... Co cię artykulik ten obcho-
może?

— Obchodzi mnie i to bardzo, ponieważ ojciec
j, hrabia de Morcef, ma imię chrzestne Fernand.
— Czy pański ojciec służył u Ali-Paszy?
— Tak jest, walczył za niepodległość.
— To co innego. Powiedz mi jednak, u djabła,
to wiedzieć może we Francji, że ów Fernand jest
łaśnie dzisiejszym hrabią de Morcefem?... Kto
reszcie zajmuje się dzisiaj Janiną, która, jeżeli
ię nie mylę, w roku 1822 czy 1823-ym wzięta zo-
tała?

— Wtem właśnie kryje się cała przewrotność.
Tak bardzo, dawne są to już dzieje, a dziś wznawia-
a wypadki zapomnianego skandalu. Pozwolić na
o nie mogę, jako syn mego ojca i dziedzic nazwi-
ka. Posyłam więc do pana Beauchampsa, jako do
edaktora dziennika, który oszczerstwo to ogłosił,
wuch świadków, ażeby je odwołał.

— Beauchamps nie uczyni tego z pewnością.
— Więc bić się będziemy.
— Bardzo wątpię, by chciał się bić z tobą,
bo ci odpowie, że w armji greckiej mogło być
pięćdziesięciu francuskich oficerów, mających
Fernand na imię.
— Choćby nawet tem się chciał zasłaniać —
bić się będziemy. Ta nikczemność musi być odwo-
łana!
— Chcesz pan więc posłać mu świadków nie-
odwołalnie?
— Tak jest.
— A więc uczynisz pan źle.
— O ile dobrze zrozumiałem, ma to znaczyć,
iż odmawiasz mi przysługi, o którą cię przyszedłem
prosić?
— Przecież znasz moje przekonania, pojedyn-
ków dotyczące; wyłożyłem je panu w czasie na-
szej rozmowy w Rzymie, może zechcesz je sobie
przypomnieć teraz?
— Jednakże dziś rano zastałem cię hrabio
przy ćwiczeniach, będących w zupełnej niezgodzie
z teorjami przez cię głoszonemi...
— Bo widzisz, przyjacielu, nie trzeba nigdy się
odróżniać, wyłączać. Kiedy kto żyje z warjatami,
winien być przygotowany na wszystkie szaleństwa
winien szaleństwa się nauczyć. Uczę się strze-
ić, bo któż mi zaręczyć może, czy dziś lub jutro
ś zapalona głowa, bez żadnych przyczyn, nie
e szukać ze mną zaczepki? Jeżeli tak by się
to, to, rzecz oczywista, szaleńca takiego mu-
sia zabić.
— Więc jednak, mimo swej teorji, przewidu-
jesz ewentualność, iż mógłbyś się pojedynkować?
— Ależ naturalnie.
— Na jakiej zasadzie przeto mnie bić się nie
pozwalasz?
— Nie mówię bynajmniej, byś bić się nie miał,
wygłaszam jedynie pogląd, że pojedynek jest ak-
tem nader doniosłym, nad którym wartoby się za-
stanowić.
— A Beauchamp czy się zastanawiał, zniewa-
żając mego ojca?
— Trochę zanadto jesteś hrabio ostry. Bo ze-
chciej tylko wziąć pod uwagę, że... przypuśćmy...
pamiętaj jednak, byś się nie gniewał o to, co po-
wiem...
— Słucham.
—Przypuśćmy..., iż wiadomość ta jest praw-
dziwa!
— Synowi nie wolno nigdy czynić przypusz-
czeń, które honor jego ojca krzywdzićby mogły.
— Jednak lepiej by było, zanim poślesz świad-
ków Beauchampsowi, przekonać się pierwej.
— Nie, nie uczynię tego.
— Więc dam ci jedną radę. Zamiast posyłać
świadków, lepiej idź sam do Beauchampsa.
— To się sprzeciwia wszelkim regułom pojedynkowym.
— Ale też i twoja sprawa nie jest taka, jak
inne. Gdybyś do niego poszedł sam, byłoby to dla
ciebie ze wszech miar korzystne. Przedewszyst-
kiem wszystko pozostałoby pomiędzy tobą a nim.
To raz, a następnie, jeżeli Beauchamps zgodziłby
się dać odwołanie, trzeba mu zostawić zasługę do-
brej woli; jeżeli się nie zgodzi — no to będziesz
miał dosyć czasu wtedy posłać mu sekundantów.
— Więc mi pan radzisz, bym sam udał się do
Beauchampsa?... Wiesz pan, że może to jest i do-
bra rada? Lecz jeżelibym się do niej zastosował i
nic tam nie zdziałał, to znaczy, iż musiałoby dojść
do pojedynku, to wtedy czy mogę na ciebie liczyć,
hrabio, że zgodziłbyś się być moim świadkiem?
— Kochany wicehrabio — rzekł Monte Christo
z pełnym powagi — złożyłem ci już raz do-
ść jestem gotów dużo zrobić dla ciebie, jednak
z której teraz odemnie się domagasz, prze-
[illegible] ...ność i
[illegible]

Po słowach tych Morcef pożegnał się z Monte Christem, wziął kapelusz i wyszedł.

Przed bramą wsiadł do swego kabryoletu i kazał się zawieźć do Beauchampsa, którego na szczęście zastał w redakcji.

Albert wymienił swe nazwisko i zażądał, ażeby go zaprowadzono do redaktora, który go przyjął natychmiast, nie kryjąc jednak zdziwienia, że go widzi u siebie.

— Ależ proszę cię, proszę, kochany Albercie, lecz cóż cię tu sprowadza? Czyś zabłądził w drodze, czy też przychodzisz, by mnie zaprosić na śniadanie? Zobacz no, może tam jest jeszcze gdzie krzesło? Patrzaj, stoi ono przecież obok doniczki, w której ongi kwitło sobie prawdopodobnie zielsko jakieś. O, nie rób sobie ceremonji i zrzuć te rękopisy z krzesła wprost na ziemię!

— Mój Beauchamps — zdołał dojść nakoniec do słowa Albert — przyszedłem właśnie, ażeby pomówić z tobą o twym dzienniku. Pragnąłbym mianowicie, byś dał pewne sprostowanie.

— Sprostowanie?

— Żądam sprostowania pewnej wiadomości, która godzi w honor jednego z członków mej rodziny.

— I to było u mnie? Jestem zdumiony! Lecz o jakiż ci chodzi artykuł mianowicie?

— Jest on zatytułowany: „Donoszą z Janiny." Lecz cóż to?!... Robisz minę, jakbyś o niczem nie wiedział?...

— Bo nic nie wiem, na honor! Żorż!... numer dzisiejszy!

— Nie masz potrzeby posyłać po niego, bo mam go przy sobie.

Beauchamps w jednem mgnieniu oka niemal go przeczytał, a następnie zapytał Morcefa, bardzo serjo już głosem:

— Czy ten oficer jest jakim twoim krewnym?

— Tak jest — odpowiedział Albert, rumieniąc się mimowoli.

— Cóż tedy żądasz, ażebym zrobił dla ciebie? — rzekł Beauchamps łagodnie.

— Chciałbym, ażebyś odwołał tę wiadomość.

Dziennikarz spojrzał na Alberta uważnie, wzrokiem życzliwości pełnym.

— Poczekajże — powiedział — każde sprostowania, czy odwołania są dla pisma sprawą zawsze przykrą, dla ciebie jednak postaram się wszystko zrobić. Pozwól, że przeczytam raz jeszcze...

— Widzisz sam — rzekł Albert, gdy zobaczył, iż Beauchamps skończył czytanie — że w twym dzienniku zniewazono jednego z członków mojej rodziny. Żądam więc odwołania.

— Żądasz?... — powiedział na to głosem przeciągłym redaktor dziennika — pozwól sobie powiedzieć, iż nie jesteś wcale, ale to wcale, człowiekiem parlamentarnym, kochany wicehrabio.

— I być nim nie chcę — odpowiedział młodzieniec powstając — powtarzam raz jeszcze, iż żądam odwołania wiadomości, w twym dzienniku zamieszczonej i nie wątpię, iż ją odwołasz. Jesteś moim przyjacielem — dodał następnie zaciskając zęby, gdy spostrzegł, że Beauchamps zaczął także podnosić z dumą głowę — to też nie będziesz się dziwił, jak mam nadzieję, że jestem stanowczy w podobnym wypadku.

— Jeżeli jesteś moim przyjacielem, Morcefie, to szorstki ton, jakim mówić zaczynasz, wkrótce przyjaźń tę zerwać może. Zobaczymy jednak jeszcze, tylko bez gniewów, co zrobić dla ciebie mogę?... Powiedzże mi przedewszystkiem, co to za jeden ten twój krewny, imieniem Fernand?

— Jestto mój ojciec, Fernand Mondego, hrabia de Morcef, stary żołnierz, który w dwudziestu był bitwach. Dostojne rany takiego człowieka chcą dziś obrzucić błotem.

—A więc to twój ojciec!—zawołał Beauchamps.

— Rzecz więc jest powaźniejsza niż się zdawało. Teraz pojmuję, drogi Albercie, twe rozdrażnienie, twój gniew. Przeczytajmy raz jeszcze.

I znów, z największą uwagą odczytał wzmiankę

— Z czegóż tu wnioskować można, iż notatka ta dotyczy twego ojca?

— Wiem dobrze, iż artykulik ten pisała ręka bardzo zręczna, tak, by zaatakowany czuł się wobec niego bezbronnym. Ludzie jednak łatwo się domyślą.. To też żądam, ażeby wiadomość ta, jako z gruntu fałszywa, została odwołana.

Na to poraz już drugi wygłoszone słowo „żądam" Beauchamps znów spojrzał bystro na Morcefa, lecz natychmiast spuścił oczy i zaczął rozmyślać.

— Ogłosisz tedy, że wiadomość była mylna, wszak prawda, mój Beauchamps?—zapytał Morcef.

— Dobrze, lecz tylko wtedy, gdy sam stwierdzę, iż jest ona fałszywą istotnie.

— Jakich to domagasz się pan stwierdzeń — zawołał Albert ze wzrastającym wciąż gniewem — więc przypuszczasz, iż insynuacja, która w twem piśmie się znalazła, a ojca mojego dotycząca, mogłaby być prawdą?

Tego Beauchamps miał już dosyć.

— Panie — rzekł — jeżeli tak się już tytułujemy. Jeżeli przyszedłeś tutaj stawiać mi jakieś swe „żądania", należało to odrazu postawić jasno, a nie zabierać mi czas deklamacjami o przyjaźni, i o innych tym podobnych rzeczach, których Bóg raczy wiedzieć z jakiej dobrej racji od pół godziny słucham. Więc w tym tonie prowadzić mamy dalej swą rozmowę... czy tak?

— Tak, jeżeli nie odwołasz tej nikczemnej potwarzy.

— Tylko proszę bardzo bez gróźb, panie Fernand Mondego, wicehrabio de Morcef. Chcesz tedy, abym odwołał wiadomość o oficerze Fernandzie?

— Tak jest, chcę! — zawołał Albert w coraz większym znajdujący się rozdrażnieniu.

— Jeżeli zaś ja na to się nie zgodzę, to bić się będziemy, czy tak?

— Tak.

— A więc dobrze. Zakomunikuję teraz panu moją odpowiedź w formie ostatecznej. Wiadomości tej ja sam nie umieściłem, nie wiedziałem nawet, że poszła, teraz jednak pan na nią zwróciłeś mą uwagę, więc ja sam się nią zajmę. Otóż oświadczam, iż będzie ona odwołaną lub też potwierdzoną przez tego, od kogo pochodzi.

— Nie, panie. Ja niezawodnie stanę do rozprawy, lecz wtedy, gdy będzie tego potrzeba, a zdaje się, iż ja mam prawo oznaczać czas, jako wyzwany, zaś według mego zdania, czas ten jeszcze nie nadszedł. Wiem, że doskonale robisz szpadą, ja również jako tako daję sobie z nią radę, wiem dalej, że na sześć strzałów trzy zaledwie chybiasz, ja także niejednokrotnie broń palną miałem w ręku, zgóry jest więc wiadome, iż pojedynek między nami da wyniki poważne, ponieważ ty jesteś mężny, a ja, zdaje się, że dotrzymam ci kroku. Nie chciałbym więc na pewną się narażać śmierć, albo też zabijać ciebie bez powodu. To też powiadam ci, spotkamy się, ale za trzy tygodnie dopiero. Za trzy tygodnie ci powiem: „tak jest, wiadomość była fałszywą, a więc ją odwołuję, albo też: „wiadomość była zgodna z prawdą, więc jej cofnąć nie mogę", a wtedy staniemy na placu.

— Trzy tygodnie! — zawołał Albert — trzy tygodnie!... ależ to dla mnie trzy wieki niesławy!

— Gdybyś pozostawał ze mną w stosunkach przyjaźni, to bym ci powiedział: „bądź cierpliwy, przyjacielu"; w obecnej chwili jednak, gdy zachowujesz się względem mnie tak wrogo, powiadam ci: „cóż pańska niesława obchodzić mnie może?"

— Niech i tak będzie, czekam trzy tygodnie. Pamiętaj jednak, panie Beauchamps, że po trzech tygodniach żadna zwłoka, ani żaden wykręt cię już nie uwolnią.

— Panie Albercie de Morcef — zakończył Beauchamps rozmowę, powstając — za trzy tygodnie dopiero miałbym prawo wyrzucić cię za okno, to znaczy — za dni dwadzieścia jeden; nie masz więc i pan dziś prawa robić mi zarzuty, że się wykręcam. Mamy dziś dzień 29 sierpnia, a więc ujrzymy się dnia 21 września. Do tego dnia radzę panu, jak człowiek uczciwy: przestańmy ujadać na siebie jak dwa psy, na łańcuchach uwiązane.

Po wypowiedzeniu tych słów Beauchamps skłonił się młodzieńcowi i wyszedł do drukarni.

Gdy Albert, powracając do domu, popędzał swe go konia, z nienawiścią, jakby miał przed sobą wroga, a nie biedne stworzenie nieme, dostrzegł w oddali Morrela, który szedł swobodnie i wesoło w stronę kościoła Ś-tej Magdaleny.

— To mi człowiek szczęśliwy! — rzekł Albert do siebie z westchnieniem.

Przypadkiem zgadł najzupełniej.

ROZDZIAŁ X.

Oranżada

Morrel istotnie za człowieka szczęśliwego mógł być uważany.

Bo oto pan Noirtier przysłał po niego, a wtedy oficer spahisów tak bardzo gorąco pragnął się dowiedzieć, jakie były przyczyny tego wezwania? — iż wolał zaufać swym własnym nogom, aniżeli dorożkarskim; biegł więc bez tchu niemal z ulicy Meslay, na przedmieście St. Honore.

Morrel szedł krokiem gimnastycznym, a biedny Wawrzyniec, jak mógł, tak pośpieszał za nim. Morrel miał lat trzydzieści jeden, Wawrzyniec sześćdziesiąt; Morrel był upojony miłością, Wawrzyniec znużony nadmiernym upałem; Morrel stanął na miejscu niezmęczony, bo miłość dodaje skrzydeł; natomiast Wawrzyniec, który oddawna przestał się kochać, był cały potem oblany.

Stary sługa wprowadził Morrela bocznem wejściem do apartamentu Noirtiera, a wkrótce szelest sukni uprzedził młodzieńca o nadejściu Walentyny, która w sukniach żałobnych wyglądała zachwycająco; po chwili jednak i krzesło paralityka zaturkotało kółkami po podłodze i dwaj nowi przyjaciele spojrzeli sobie w oczy.

Noirtier przychylnym wzrokiem przyjął podziękowanie Morrela za to iście cudowne wstawiennictwo, które jego i Walentynę z dna rozpaczy wydobyło. Gdy Maksymiljan skończył swe podziękowania, odezwała się Walentyna w te słowa:

— Panie Morrelu, dziadek mój w ciągu ostatnich trzech dni bardzo wiele mi powiedział i dziś kazał poprosić pana do siebie, bym mu wszystko słyszane powtórzyła.

— Słucham i z największą niecierpliwością — odpowiedział młodzieniec obiecujący sobie bardzo wiele po tym wi[illegible]

[illegible] y, słodką to zdało się [illegible] Walentyna tylko [illegible]

— Dziadek mój chce ten dom opuścić — rzekła — Wawrzyniec już się zajął wynajezieniem jakiegoś przyzwoitego apartamentu.

— Lecz ty, pani która dla pana Noirtiera stałaś się tak nieodzowną?

— Ja mego dziadka nie opuszczę, jest to już rzecz zdecydowana pomiędzy nim a mną. Zamieszkam przy dziadku bez względu na to, czy uzyskam na to zezwolenie mego ojca, czy nie. Następnie mam panu powiedzieć, że za dziesięć miesięcy staję się pełnoletnią, to znaczy, że będę z tą chwilą panią swej woli, posiadając przy tem swój własny, niezależny od nikogo majątek. Gdy to nastąpi, wtedy...

— Cóż wtedy?

— Wtedy, za pozwoleniem mego drogiego dziadusia, dotrzymam panu obietnicy.

— Walentyna te ostatnie słowa wymówiła tak cicho, że ledwie je Morrel dosłyszał.

— Wszak takie były twoje myśli, dziaduniu — zwróciła się do starca z zapytaniem zarumieniona dzieweczka — dziaduś mówił jeszcze, iż może mnie pan teraz tutaj, w tym pokoju widywać od czasu do czasu. Odtąd tedy, mój przyjacielu, zaprzestać musimy wszelkich nieroztropności; dziaduś mój prosi, byś nie narażał tej, która od dziś uważa się za twą formalną narzeczoną, przeznaczoną nosić z godnością twe nazwisko.

Morrel położył rękę na sercu.

Noirtier spoglądał na te dzieci swe z czułością. Stojący w głębi Wawrzyniec, przed którym nic nie ukrywano, uśmiechał się tylko, ocierając pot z czoła.

— Boże mój — zawołała widząc to Walentyna — jakżeż temu biedakowi widać gorąco!

— Cóż robić, panienko, znęczył się stary Wawrzyniec, starając się dotrzymać kroku panu Morrelowi, któremu muszę oddać tę sprawiedliwość, iż biega daleko prędzej odemnie.

Noirtier rzucił spojrzenie na tacę, na której stała karafka z oranżadą i szklanka. Ile w karafce bra kowało, tyle przed pół godziną wypił sam Noirtier.

— Napij się, kochany Wawrzyńcze, rzekła panna de Villefort — napij się, mój drogi, bo widzę, iż oczami aż pożerasz karafkę.

— Już to prawda — rzekł stary sługa — że umieram z pragnienia i że bardzo chętnie wypiłbym szklaneczkę oranżady za zdrowie młodych państwa.

— A więc wypij i niech ci idzie na zdrowie — rzekła Walentyna, nalewając pełną szklankę.

Stary sługa nie dał się długo prosić i podany mu napój wypił chciwie, a następnie wyszedł z pokoju, zabierając szklankę, karafkę próżną i tacę.

Kochankowie zaczęli wtedy rozmawiać ze sobą pocichu, gdy wtem dał się słyszeć głos dzwonka na schodach de Villeforta, co zapowiadało wizytę lekarza. Walentyna spojrzała na zegar.

— Już dwunasta — rzekła — dziś mamy sobotę, doktór będzie zapewne i u dziadka również?

Noirtier dał znak potwierdzenia.

— Jeżeli doktór przyjdzie, to lepiej możeby było, żeby pan Morrel wyszedł, czy tak mój dziadku?

— Tak jest — przyznał starzec.

— Wawrzyńcze! — zawołała wtedy Walentyna — Wawrzyńcze!

Głos starego sługi odpowiedział z oddalenia: — przyjdę natychmiast, panienko.

— Wawrzyniec odprowadzi pana do drzwi wyjściowych — rzekła panna de Villefort do Morrela — a teraz proszę, zechciej pamiętać, iż dziadek mój zalecił panu, nie narażać przyszłości naszej żadnym lekkomyślnym postępkiem.

—Przyrzekłem czekać—odpowiedział Morrel— a więc proszę wierzyć, iż czekać najcierpliwiej będę.

W tej chwili wszedł Wawrzyniec.

— Kto dzwonił? — zapytała Walentyna.

— Doktór d'Avrigny — odrzekł stary sługa i zachwiał się na nogach.

— Cóż ci to jest, mój Wawrzyńcze? — zawołała panna de Villefort.

Stary sługa nic nie odpowiedział, spojrzał tylko na swego pana obłąkanym wzrokiem, przyczem wyschłą ręką usiłował oprzeć się o cośkolwiek, by nie upaść. Drżenie coraz silniejsze obejmowało nieszczęśliwego; rysy twarzy, zmienione konwulsyjnymi ruchami muskułów, mówiły o bardzo groźnym ataku nerwowym. Po wielkich wysiłkach Wawrzyniec zdołał się dowlec do swego pana

(Ciąg dalszy n[illegible])

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W rubryce tej czytelnicy mają możność wypowiadania się we wszystkich sprawach, interesujących ogół, a więc — w sprawach naszego życia wychodźczego, w sprawach polityki międzynarodowej, ogólno krajowej, stanowej i miejskiej, jak również — polityki polskiej.

Pismo nasze jest pismem postępowem, demokratycznem, broni sprawy ludowej, interesu i honoru Rzeczpospolitej, i dlatego artykuły ZARADNICZO wrogie tym ideałom nie będą zamieszczane.

Artykuły muszą być pisane wyraźnie atramentem na jednej stronie arkusza — bez żadnych poprawek — a ilość słów nie powinna przekraczać 150. — Każdy artykuł musi być podpisany pełnem imieniem i nazwiskiem, a podaniem dokładnego adresu. — Na życzenie autora nazwisko będzie zachowane w tajemnicy.

Żadnych rękopisów redakcja nie zwraca.

Muszę się podzielić z Czytelnikami Nowego Świata kazaniami, jakie słyszymy tu w rzymskiej parafji w Eynon na Jasnej Górze.

Ubiegłej niedzieli ks. Jan Sucho, wyglosił w kościele kazanie o cudzie, jaki się zdarzył na jego własnej plebanji. A było to tak: Księdzu Suchosowi zachorowała niebezpiecznie gospodyni. Odesłał więc ją pospiesznie do szpitala, a sam udał się natychmiast do kościoła przed ołtarz Matki Boskiej, uprosić ją o przywrócenie zdrowia gospodyni. Na tę intencję ofiarował Matce Boskiej garaż parafjalny. I co powiecie? Za kilka dni gospodyni wróciła na plebanję zdrowa jak ryba.

Ponieważ więc ofiary złożone Matce Boskiej przynoszą taki zbawienny skutek, ks. Suchos w dalszej części kazania rozwinął myśl, że kto chce uzyskać od Matki Boskiej jakiś akt łaski, musi tylko złożyć ofiarę pieniężną, tak jak on złożył ofiarę z własnego garażu, a wszystko będzie w porządku.

I cóż wy, Czytelnicy, powiecie na takie budujące kazania? Czyż to nie jawne kpiny? Matka Boska chyba nie potrzebuje garażu, bo niema automobilu. A takie zachęcanie głupich parafjan do ofiar — toż to wstyd i hańba, która spada przedewszystkim na nas, że słuchamy takich wstrętnych bredni rzymskiego naciągacza i szarlatana.

I dziwić się, że poniewierają tu polską narodowością. Jakże nie mają poniewierać, jeśli czarne kruki wydziobały z polskiego ludu wszystek rozum i zrobiły z niego stado pokornych, głupich baranów.

Po trzykroć hańba wam, rzymscy szarlatani i duchy ciemności!

Czytelnik.

ZAWIADOMIENIE

TERRYVILLE, CONN.

Polska Spółka Spożywcza, zwołuje pół roczne posiedzenie, które odbędzie się w czwartek, dnia 4-go września br., o godzinie 8 wieczorem w sali Tow. św. Kazimierza.

Z powodu tego, że będzie zdane sprawozdanie z obliczenia towaru, obecność akcjonarjuszy jest konieczną.

Jak wiecie akcjonarjusze — Spółka nasza jest jedyną, która się utrzymała w okolicy Terryvile, pomimo, że były i są jedno stki, którym spółka nie jest wygodna. Tak, jest naszym obowiązkiem popierać spółkę, a dlatego będzie mniej tych podjadków. W sprawie tej więcej powiem ustnie na posiedzeniu.

K. J. Kawiecki,
zarządca.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

Brook

ZAWIADA
Szan. Publiczność, że moje biuro dentystyczne
opatruje je ponadto w najnowsze instrumenty do
ce nowoczesnej technice. Dzięki temu, pacjenci korzystać będą
ści z pierwszorzędnej usługi.
Dziękuję Sz. Publiczności serdecznie za dotychczasowe wzg
polecam się dalszej pamięci
DR. C. TOKARSKI
178 Driggs Avenue nad apteką Baczyńskiego Brooklyn, N. Y.

JESZCZE O 10-LETNIEJ ROCZNICY LEGJONÓW W GREENPOINT-B'KLYN

Niniejszem składamy serdeczne dzięki wszystkim tym prawym synom i córom Polski, za wzięcie udziału w obchodzie święta Dziesięciolecia. Widzieliśmy Was, jak zawsze zwartą masą, stojących przy najdroższym Wodzu J. Piłsudskim. Cześć Wam, śpiewacy „Dzwon Zygmunta" i „Lutnia". Wy nigdy zawodu nie zrobicie, gdyż nie widać u Was pychy, samolubstwa, która się stara wciskać nawet tam, gdzie się jej najmniej spodziewają.

Nazwiska osób pominiętych w spisie ofiarodawców w sprawozdaniu obchodu 10-letniej Rocznicy w Greenpoint.

P. Janiec $1; Hel. Garwolińska $1; A. Wodzyński $1; Wład. Dulska $1; S. A. Tamczak $1.50; L. Janicki $1; J. Kowalski $1; Stef. Kosiński $2; Wład. Wiśniewski $1; Kaz. Witkowski $1.

Razem	$12.50
Poprzednio pokwitowano	$16.00
Imienna kolekta	$28.50
Do kapeluszy wpłynęło	$48.66
Kokardki	14.11
Kom. J. Piłsudskiego	8.00
Za broszury wpłynęło	7.85
Ogółem wpłynęło	$106.62

Rozchód:

Muzyka J. Mroza	26.00
Ob. R. Ryslecki za podróż	4.00
Wstążki na kokardki	1.00
Charakteryzacja	10.00
Druki	8.00
Sala	25.00
Rozchód ogółem	74.00

Przesłano Marszałkowi J. Piłsudskiemu $32.62.

Za salę każano zapłacić $25. Pamiętam, że za rozmaite obchody i wiece zawsze płacono za salę tylko 15 dolarów. Lecz musi w wszelkiej dziedzinie być postęp, to też ludzie postępowi winni zapłacić 10 dolarów więcej za salę.

Posiedzenie Komitetu Józefa Piłsudskiego odbędzie się w wtorek miesiąca, dnia 2 września. Wszyscy członkowie obowiązani, w Domu Narodowym, 261-7 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y.

Pod rozwagę rodzicom polskim w Greenpoint

Nauka języka polskiego i historji polskiej odbywa się w każdy poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 9 do 12 w południe, w szkole wakacyjnej przy parafji narodowej, 276 Leonard pomiędzy Messerole i Clayer ulicami.

RODZICE! Przyślijcie wasze dzieci uczęszczające do szkół publicznych i nie mające sposobności nauczenia się języka polskiego i historji polskiej.

W czasie roku szkolnego dzieci Wasze będą mogły dalej uczęszczać do szkoły przy parafji narodowej w godzinach po lekcjach w szkole publicznej.

GLEN COVE, L.

Do całej Polonji!

Wiadomo wszystkim, że w naszej miejscowości jest Kółko Oświaty. Po wakacyjnym odpoczynku otwiera się Szkoła Języka Polskiego w dniu 7-go września br. w Domu Narodowym Polskim, 10 Henrick ave. Rodzice czujący po polsku niech starają się swoje dzieci posyłać do polskiej szkółki z początkiem roku szkolnego, po ska dziatwa wystąpi z różnemi pisami, aby złożyć dowód, że w czasie wakacji nie zbijała bąków, kształciła ducha, że Kółko Oświaty też nie drzemało, jak to słyszeliśmy na wiecu. Prawie połowa dziatwy, chłopców, i dziewcząt wystąpi podczas popisów z roznemi deklamacjami, wierszykami i śpiewem.

Kółko Oświaty urządza wspaniałą ucztę dla dziatwy szkolnej. A taka dziatwa zaprasza wszystkich na swoje gody i popisy. Rodzice tylko ma w sobie ducha polskiego powinien przybyć na tę wspaniałą rozczystość, dotąd niebywałą.

Rodzice! Przyprowadźcie swe dzieci, aby też nabrały zamiłowania do polskości, która dla każdego Polaka i Polki, winna być największym skarbem.

Jeżeli Kółko Oświaty ma pracę bezinteresownie, to Wy Polacy, powinniście dać parę godzin na wspólne z naszemi pociechami.

Początek o godzinie [illegible]

Wstęp wolny dla [illegible]

Pamiętajcie o Józefa P

POLSO

Telefon. So
St. M.

A WE FRAN-

...ej, jaka się wy... kolonjach afrykańskich ... klęskach zadanych przez tubylców wojskom hiszpańskim. Rządy francuski i angielski obawiają się, aby powstania nie przeniosły się z hiszpańskich terytorjów na francuskie. W tym celu dyplomaci zainteresowanych państw mają wypracować wspólny plan, aby w razie wypadku, pomagać sobie wzajemnie. Już obecnie zwycięskie plemiona tubylców organizują napady na lojalnych mieszkańców francuskiego Marokka i w czasie jednego z takich napadów obrabowały ich, zabierając im mienie, stada i broń. Francja wysłała już garnizonom afrykańskim posiłki i postanowiła przeprowadzić pewne zmiany na najwyższych stanowiskach administracyjnych w kolonjach. Gubernatorem Marokka na miejsce zwolnionego generała Lyautey ma zostać generał Weygand.

OLBRZYMI LUDOJAD

...W LONDON, 30 sierpnia. — ...p. Eth. Dodge i kap. Corne... ...łowili największego ...ludojada, jakiego nigdy ...ie nie zdołano złapać, ...długości 13 stóp wagi 600 funtów.

Niebezpieczny rekin-ludojad został ujęty w pobliżu Block Island.

REWOLUCJA BOLSZEWICKA W LIZBONIE

LIZBONA, 30 sierpnia. — Wczoraj w nocy wybuchła tutaj niebezpieczna rewolucja. Oddziały komunistycznych rewolucjonistów zaatakowały cytadelę św. Jerzego, ale zostały odparte po wymianie kilkudziesięciu strzałów. Wielu wybitnych komunistów zostało aresztowanych.

OJCOBÓJCA

...1 września ... ...ams, lat 17 zastrzelił na śmierć swego ojca E. Abrams pod pozorem obrony swej matki, zaatakowanej przez jej męża nożem w ręku za to, iż się nie zdziła na przepisanie tytułu wła... domu na jego imię. Młody Abrams aresztowany oświadczył, że zabił ojca z konieczności, aby ratować matkę od pewnej śmierci. Ojcobójca został puszczony na wolność i oddany pod opiekę sąsiadów, którzy się zajęli obroną.

...HINACH GROZI WYBUCH WOJNY DOMOWEJ

...000 powstańców maszeruje na Szanghaj

...HINGTON, 30 sierpnia.— ...anski Generalny Konsul ...ghaju donosi o poważnie ...znej sytuacji, jaka się ...da wewnątrz kraju, zanim możliwością krwawej ...cowej. Wojska rządowe ...stacje kolejowe i całą ...ażną, łączącą Szang... ...n. W prowincji Che ...ując się 20,000 po... ...owych za pierw... ...n pomaszerować ...ghaj.

... i angielskie o... ...jące w Che-Foo ...zymały rozkaz ...ty wyruszenia ...munikacja z ...reze przetwa ...wa, że mrze ...szej przy...

Kongres esperantystów w Wiedniu

Dnia 10-go sierpnia odbyło się we Wiedniu, w sali Konzert Hausu uroczyste otwarcie szesnastego wszechświatowego kongresu esperantystów. Na przewodniczącego wybrany został dr. Minlbeck z Wiednia, który w dłuższem przemówieniu wyłuszczył cele i ideje esperantyzmu. Następnie zabierali głos przedstawiciele rządu austrjackiego, uniwersytetu i gminy m. Wiednia, poczem dr. Edmund Prives, znany publicysta genewski i wielki przyjaciel Polski wygłosił bardzo zajmujący odczyt o esperantyzmie. Mówca wspomniał o Mickiewiczu i Prusie, którzy w swoich dziełach propagowali ideał zbliżenia ludz kości, co właśnie jest głównym celem języka esperanckiego.

Następnie zabrał głos poseł polski w Wiedniu, dr. Lasocki, który wygłosił w języku polskim i esperanckim następujące przemówienie:

"Miło mi jest, jako przedstawicielowi państwa polskiego w Austrji powitać członków kongresu esperantystów. Kongres ten tembardziej nas, Polaków, interesuje, ponieważ twórcą esperantyzmu był Polak, dr. Zamenhof. Życzę członkom kongresu miłego pobytu w tem pięknem mieście, a kongresowi, mającemu na celu porozumienie i zbliżenie się do siebie ludzkości, pomyślnego wyniku obrad."

Dalej przemawiali przedstawiciele wszystkich narodów, reprezentowanych na kongresie, w języku ojczystym i esperanckim. W imieniu delegatów polskich przemawiał prof. Budwid, wyrażając nadzieję, że następny kongres esperantystów zbierze się w Warszawie. Uroczystość zakończyła się owacją na cześć obecnej na sali wdowy po dr. Zamenhofie i odśpiewaniem hymnu esperanckiego.

Zwolennicy rewolucjonistów w Sao Paulo dokonali zamachu na życie nowego gubernatora stanu Potyguara, jak ogłasza prasa południowo-amerykańska.

Przekazy pieniężne pomiędzy Gdańskiem a Ameryką

MOŻNA WYSYŁAĆ OD 1-GO WRZEŚNIA

Od 1-go września rozpocznie się wymiana przekazów pieniężnych pomiędzy Ameryką a Wolnem Miastem Gdańskiem. Wszystkie przekazy będą w dolarach amerykańskich. Przekazy na Gdańsk będą na miejscu zamieniane na guldeny gdańskie według kursu dnia w momencie otrzymanych przekazów w Gdańsku.

Przekazy przyjmują wszystkie odziały pocztowe.

YONKERS, N. Y.

Wieczorek

Oddział „Pod Jeden Sztandar" nr. 32 Z. S. P. urządza Wieczorek Familijny, wielce urozmaicony w sobotę dnia 20 września 1924 w hali Yorkville Forum, 227 E. 84 ulica pomiędzy 2 i 3 ave. Wstęp 50c z garderobą. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Za oddział: *S. Kowalczyk.*

...kolej Lackawanna, skutkiem fabrycznego nastawienia zwrotnicy wje... drogą pociągowi ... pieszemu, skutkiem czego nastąpiło gwałtowne ...zderzenie ... ...mita i palące dosnuł ciężkich obrazów.

Gdy prezydent Coolidge odjeżdżał z domu swego ojca, gdzie spędził 12 dni na farmie swego ojca, tłumy sąsiadów zebrały się w okolicy domu farmerskiego, ażeby pożegnać swego prezydenta-farmera

RZECZY WESOŁE

MÓWIĄCY PIES

Działo się to w czasie, gdy na moście w Podwołczyskach odbywał się ożywiony handel zamienny. Z Polski i Bolszewji schodzili się „kontrahenci" i odbywał się targ.

Z „burżujem" polskim, trzymającym psa na lince, pertraktuje bolszewicki komisarz. Kupił sacharynę i płaci złotem. Nagle pies zaczyna się niepokoić, podnosi pysk i mówi wyraźnie:

— Uważaj! fałszywe!

Bolszewik, słabo - gramotny, z guberni permskiej, otwiera ze zdziwienia gębę:

— A to co!?

— Nic wielkiego — odpowiada burżuj — mam psa, który doskonale zna się na złotych monetach. Nauczyłem go mówić i teraz zwraca mi zawsze uwagę. No — wymień, towarzysz, tę dziesięciorublówkę.

— Pies, umiejący mówić!?

— Cóż w tem dziwnego? U narodów burżuazyjnych jest ta kich wiele. A u was nie?

Bolszewik zapomniał o propagandzie antyreligijnej i przezegnał się trzy razy. Ogarnęła go jednak wielka chętka kupienia tego psa.

— Sto rubli!, dwieście! trzysta!

— Nie sprzedawaj mnie bolszewikowi! Błagam cię! — wyje pies, zadzierając głowę, jakby chciał wyskoczyć ze skóry.

Komisarz dostaje gorączki:

— Pięćset rubli, sześćset, prawdziwem złotem! —

Przy tysiącu handlarz saharyny zaczął się wahać, choć pies coraz gwałtowniej protestował przeciw tej transakcji. Wkońcu ustąpił za 1500 rubli, które zostały mu, wśród psich lamentów, wypłacone.

Bolszewik wziął linkę i począł ciągnąć psa ku Wołoczyskom. Biedna psina żałośnie spoglądała na swego byłego pana, wkońcu rozdzierającym głosem krzyknęła:

— Przysięgam, że żaden bolszewik nigdy głosu mego nie usłyszy. To są ostatnie moje ludzkie słowa!

Burżuj — brzuchomówca od dalił się spiesznie na polską stronę, a komisarz bolszewicki do dziś dnia prośbami i grzbiami prosi psinę choć o jedno ludzkie słowo.

Kiki.

KOMUNIKAT KONSULATU

Ponieważ ilość wydanych paszportów zagranicznych przez Urząd Emigracyjny w Warszawie w roku ubiegłym oraz udzielonych przez Konsulat Amerykański w Warszawie wiz, przewyższa znacznie liczbę osób, które w roku bieżącym będą mogły wyjechać z Polski do Stanów Zjednoczonych, Konsulat Generalny Rzeczpospolitej Polskiej w New Yorku wyjaśnia, że Urząd Emigracyjny nikomu więcej pozwolenia na otrzymanie paszportu zagranicznego nie wyda, za wyjątkiem tym osobom, które mogą wyjechać poza kwotą, a mianowicie:

1. żonom obywateli amerykańskich, mieszkających obecnie w Stanach Zjednoczonych,

2. dzieciom obywateli amerykańskich do lat 18 (tylko niezamężnym i nieżonatym),

3. re-emigrantom powracającym do Stanów Zjednoczonych przed upływem roku od chwili ich wyjazdu.

Do wyjazdu w kwocie uprawnione są niżej wymienione kategorje osób, *o ile posiadają z roku zeszłego paszporty zagraniczne albo zakwalifikowane przez Urząd Emigracyjny affidavity, na podstawie których paszporty takie otrzymać mogą, a więc:*

1. rodzice obywateli amerykańskich,

2. dzieci obywateli amerykańskich niżejdy 18 a 21 rokiem życia (tylko niezamężne i nieżonaci),

3. mężowie obywatelek amerykańskich,

4. żony tych obywateli amerykańskich, którzy przebywają poza granicami Stanów Zjednoczonych,

5. rolnicy, ich żony i dzieci do lat 16,

6. osoby, które posiadają wizy amerykańskie z roku ubiegłego.

Niezależnie od powyższych kategorji mogą wyjechać bez żadnych ograniczeń osoby urodzone w Ameryce, o ile posiadają paszporty amerykańskie, które wydaje Konsulat Amerykański na podstawie metryk urodzenia.

Wobec tego, że emigranci należący do kwoty pozwoleń na uzyskanie paszportów otrzymywać nie będą Konsulat Generalny wzywa, aby rodziny tej kategorji wychodzców napróżno nie wyrabiały affidavitów i nie zakupywały kart okrętowych.

Rodziny zaś emigrantów posiadających prawo przyjazdu poza kwotą, jak również osoby, pragnące wyjechać czasowo do Polski, winny zwracać się po odnośne pozwolenie bezpośrednio do Commissioner General of Immigration, Washington, D. C.

Nadmienia się, że począwszy od dnia 19go sierpnia br. paszporty wychodzce w Polsce są bezpłatne.

Konsulat Generalny.

Baczność Philadelphia i okolica!

W połowie miesiąca września br. zostanie otwarta szkoła języka polskiego dla dzieci tych rodziców, którzy zamieszkują na południowej stronie miasta (South) Phila., Pa.

Rodzice pragnący, by ich dzieci umiały czytać i pisać po polsku, proszeni są o przysłanie swych dzieci do naszej szkoły.

Szkoła nasza istnieje już od dwóch lat i uczy tylko pisać i czytać po polsku, a wszelkie sprawy religijne są wykluczone.

Słynny poeta powiedział tak:

„Miłą jest obcą mowa, lecz milszą sto razy w której pierwszej na świecie wymówił wyrazy.

Drogą mi ona będzie a gdy śmierć w mym progu zawita — polską mową polece się Bogu". X. T. B.

Otóż, każdy z nas wie, że narodowość jest sercem, język jest krwią, ojczyste ciało narodu opływającą. Jak w ustroju człowieczym, w sercu odżywia się krew i rozpływa nerwy i arterje, tak w narodowości, wśród narodu odżywia się język i okrąża olbrzymie ciało narodowe do ostatnich niedojrzałych sięgających i wciskając się kończy i wraca z nich znowu do narodowości. Wytoczcie z człowieka krew, a ubiegnie z nim żywot jego — wytoczcie z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje dopóki język jego żyje, bez języka narodowego nie ma narodu. Mowa jest obrazem myśli, i uczuć człowieka. Język jest obrazem myśli i uczuć narodu.

Jest to głos ojczyzny z jej serca i ducha wydobyty.

Rodacy! Kto pragnie ażeby dzieci jego znały język polski, to niech pośle je do szkoły, która mieścić się będzie pod numerem 400-410 Pine ulicy. Wszelkich informacji udziela się w poniedziałki od godz. 7—9 wieczorem i w sobotę po południu od 3—4.

Informacji udziela ks. J. Sztuka. Z rozpoczęciem nauki dzieci nie będą więcej przyjmowane a więc niech każdy się zgłosi przed czasem.

Komitet.

MARSZRUTA

posła Stapińskiego

Salem, Mass. 3 września.
Woonsocket, R.I. 6, 7 i 8 września.
Worchester, Webster, Mass. 9 — 10 września.
Uxbridge Mass. 11 września.
Holyoke, Mass. 12—13 września.
Chicopee Falls, Mass. 14—15 września.
Westfield, Mass. 16 września.
East Hampton, Mass. 17—18 września.
Threeriver, Mass. 19—20 września.
Hartford, Conn. 20 września.
Plantsville, Conn. 21, 22 i 23 września.
Norwich, Willimantic, Conn. 24—25 września.
New London, Conn. 26—27 września.
New Bedford, Mass. 28—29 września.
Warren, R.I. 30 września i 1 października.
Providence, R.I. 2 października.
Pawtucket, R.I. 3 października.
Taunton, Mass. 4—5 października.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każdy lekcja osobno, pojedynczo, — nikt nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w planiu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. — Zdolność dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisania — to główne warunki.

E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
pomiędzy First i Second Avenue's

Drobne Ogłoszenia

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT
do pracy przy Winding
MONITOR WINDING CO.
11 Hope St., Brooklyn.
(2f)

POSZUKUJE starszej kobiety lub dziewczyny do 7-letniego dziecka. Jan Dorek, 161 Avenue C. (2f)

KOBIET
do szycia jedwabnych rolet, doświadczenie nie wymagane, dogodne godziny pracy, dobra zapłata, idealne warunki pracy. Zgłaszania cały tydzień. Dziesięć minut do 42nd St., New York, brać Queensborough Linje z Grand Central do Jackson Ave., przejść przez most do Warner Shades Novelty Co., 70 Commercial Street, Brooklyn.
(2f)

Praca dla Mężczyzn
(Help wanted Male)

POTZEBA agentów, mężczyzn i kobiet zwinnych umiejących sprzedawać, dostają stałą pensję od 1 komisowe: łatwa, stała praca na świeżem powietrzu. Zgłaszać w południe do, 208 Broadway, Pokój 404, New York. (e o d m)

SHOES Woodheelers. I. Miller, Henry & Radde St's. blisko Plaza Bridge, Long Island City.
(2m)

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

UMEBLOWANIE z rzech pokoji bardzo tanio do sprzedania; można zamieszkać jednocześnie. J. Max, 315 E. 9th St.
(4s)

CANDY Store do sprzedania. Fountain. Malted Milk Machines, ładne urządzenie. Cena przystępna. 134 Franklin St.
(2s)

CANDY Store do sprzedania z powodu innego interesu. Zgłoszenia, 157 Greenpoint Ave., Greenpoint, Brooklyn.
(2s)

GROSERNIA i bucznernia duży sklep. Twierdzy interes reni wpłacam właściciele towarem, sprzedam tanio, ponieważ zakładam sklep prowizyjny, kupującego nauczę rzeźnictwa. Zgłoszenia, "Okazja", c. o. Nowy Świat, 586 Manhattan Ave., Brooklyn.
(5s)

GROSERNIA i Candy Store do sprzedania tanio Zgłoszenia, 183 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn.
(9s)

GROSERNIA i dom do sprzedania, dobry interes, oraz tygodniowy 1700. 244 Norman Ave., Greenpoint, Brooklyn.
(3s)

GROSERNIA i delikatesen store tanio do sprzedania, 32 lat na jednem miejscu. Hlizsych Informacji udzieli właściciel, 581 Morris Ave. blisko 149th St., New York.

GROSERNIA i delikatesen, candy, ice cream, cena przystępna, 3 pokoje poza domem. 138 Steubend St. Jersey City, N. J.
(5s)

CANDY Store do sprzedania obok szkoły, rent 80 miesięcznie, lease na 2 i pół roku; dwa pokoje z tyłu. Zgłoszenia 647 Fourth Ave. Brooklyn.
(2s)

MEBLE z dwóch pokoi do sprzedania bardzo tanio; można zamieszkać. Pytać się w poniedziałek cały dzień. 148 Ludlow St., Apartment 18.
(2s)

CANDY Store do sprzedania z powodu kupna domu. Zgłoszenia, 135 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn.
(2s)

APTEKA na rogu w pokoji, litewskiej i ruskiej dzielnicy, mało gotówki, interes wyrobiony przeszło dwadzieścia lat. Właściciel sprzedaje jedynie z powodu innego interesu. Zgłaszać się do. Wichrowski, 494 Broadway, Bayonne, N. J.
(3s)

CANDY Cigar, Stationary sklep na sprzedaż, cztery pokoje w tyle, rent tani, lease na rok i pół. Cena przystępna, bez agentów. 505 Hunderton St., Newark, N. J.
(7s)

CANDY cigar lois cream store do sprzedania, blisko stadu. 3 mieszkanie po koje w bliskości; rent $30. 442 West 23 St.
(6s)

CANDY Store do sprzedania z powodu choroby, tanio. 203 — 41st St.

CANDY ...

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, lease na dwa lata. Cena przystępna. 134 Bedford Ave., Brooklyn.
(2s)

RESTAURACJA do sprzedania z powodu wyjazdu, z trzema pokojami w tyle. 54 Monroe St., Hoboken, N. J.
(5s)

RESTAURACJA do sprzedania z powodu nieporozumienia między spółnikami bardzo tanio dla prędkiego kupca. 816 W. 46th St.
(2s)

RESTAURACJA i Lunch Room. 256 West St., New York City, lease na dwa lata, 145 miesięcznie, z powodu innego interesu lub przyjmę partnera.
(2s)

MEBLE z 3 pokoi na sprzedaż, można zamieszkać; 416 East 5th St.; drugie piętro z tyłu. Górski.
(3s)

KRAWIECKA maszyna do szycia do sprzedania, dobra dla krawca i szewca. 417 East 16th St., drugie piętro — front. Klepacky.
(2s)

CANDY cigar i soda fontain, przy odnowionej ulicy, do sprzedania; dobra specjalność do wyrobienia news stand. Wziąść Astoria elevator lub subway do ostatniej stacji. 351 Potter Ave., Astoria, L. I. Rudnicki.
(8s)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

TANIE I ŁADNE DOMY. JEŻELI SĄ NA SPRZEDAŻ MY JE POSIADAMY.

3 fam. drewniany dom 14 pokoi elektryka w sieni, biale zlewy. Ceny $9000 gotówki $3.000.

4 fam. murowany dom, 1 sklep po 4 pokoje; elektryka; biale zlewy; rentu $180. Cena $11,500, wpłaty $3,000.

6 fam. murowany po 5 pokoi, rentu $165. Cena $15,250, wpłaty $4,000.

8 fam. drewniany dom po 4 pokoje; rentu $162. Cena $13,800, wpłaty $4,000.

19 fam. murowany dom 38 sklepem; 3 pokoje; wygódki; rent $241. — Cena $24,000, wpłaty $7,000.

K. F. KRYGIER
Polskie Biuro Realnościowe i Notarjalne
Asekuracje wszelkiego rodzaju.
590 Manhattan Avenue,
Brooklyn, N. Y.

Biuro otwarte od 9 rano do 8 wieczór. W niedziele i święta od 10 rano do 3 pp.
(31, 1, 3s)

FARMA 100 akrów, 60 akrów ornej ziemi, reszta las i pastwisko; 8 krów, wół, jałowa para koni, 8 świń, 100 kur; wszelkie zabudowania; dom 7 pokoi; woda w domu i w podwórzu; studnia; przechodzi przez farmę; wszelkie sprzęty, wozy, pługi, bryczka na 6 koni, 3 sadzy. Cena 14,700, gotówki $2,300 bez agentów, na 5% Zgłosić się do Z. Świerczyński, 58 Van Winkle Ave. Jersey City, N. J.
(2s)

FARMA 127 akrów, 80 ornego pola, reszta pastwisko i budowlany las, wart $2,000, sad, rzeka gdzie jest dużo ryby, dom 12pokojowy, 5 innych budynków, 6 krów, 2 konie, 300 kur, 8 świń, gęsi, kaczki, dużo zboża, jedna i pół mili do miasta. Cena $4,300, gotówki $1,500.

FARMA 72 akrów, 60 akrów ornego pola, reszta drzewo i las, rzeka, dom 8-cio pokojowy, 4 inne budynki, 3 krowy, 2 konie, 250 kur, 75 gęsi, 20 kaczek, dużo siana, kartofli i zboża. Cena $3,500, gotówki $2,000.

P. OWDY
194 Avenue A, blisko 12th St., N. Y. City
(t f n e)

REALNOŚĆ DO SPRZEDANIA.

2 fam. murowany dom w najlepszej dzielnicy Lorimer St., 11 pokoi i 2 wanny, elektryka, centralne ogrzewanie. Cena $12,500.

3 fam. drewniany dom w najlepszej dzielnicy Lorimer St. 11 pokoi i dwie wanny; elektryka; centralne ogrzewanie. Cena $11,000.

4 fam. drewniany dom; 2 sklepy; narożna realność; także 6 fam. drewniany dom, lota 25 x 100, bardzo dobry dochód. Cena $22,000.

$5,500 kupi 2-fam. drewniany dom; lota 25x100; 5 pokoi i wanny. Wpłaty wedle umowy.

5 fam. dom Bay window; 17 pokoi elektryka. Cena $10,000; musi być natychmiast sprzedany.

FRANK R. FISCHER
REALNOŚCI I ASEKURACJE
109 Meserole Ave.
Brooklyn, N. Y.
Jedna drawi od Manhattan Ave.
Biuro otwarte w poniedziałki do 9 tej wieczór.
(31e)

6 FAM. DREWNIANY PO 3 POKOJE DLA RODZINY, ELEKTRYKA W CAŁYM DOMU; RENTU $1,286. CENA $10,000, GOTÓWKI OKOŁO $3,000. GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVE., NEW YORK, N. Y.

8 FAM. MUROWANY PO 4 POKOJE DLA RODZINY W POLSKIEJ OKOLICY W DOBREM POŁOŻENIU; RENT $1,884 CENA $13,000, GOTÓWKI OKOŁO $4,000. GAWLINSKI & CO., 206 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN, N. Y.

MAMY NA SPRZEDAŻ
na bardzo dogodnych warunkach różnego gatunku interesa, jako to: BUCZERNIE, GROSERNIE, LUNCH ROOMS, RESTAURACJE, CANDY STORES
i wszelkiego innego rodzaju. Pośrednictwy także w sprzedaży wszelkiego gatunku realności. Gwarantujemy sumienną i rzetelną obsługę. Kupujcie za pośrednictwem swoich.
Firma chrześcijańska.
Alexander Business Exchange,
126 Liberty Street, Room 302,
New York. Telefon Rector 5263.

177 AKROWA FARMA
$3.500
75 mil od New Yorku; doskonała ziemia dobrze podzielona; łąbka, gruszki i inne drzewa owocowe; 5-pokojowy dom, stodoła, etc. dobra sposobność do wyrobienia opłacającej farmy.
FRED. G. RANDALL
110 East 42nd Street
NEW YORK CITY

MAŁA FARMA
10.000 Kw. Stóp
Blisko New Yorku
$265 — $8 miesięcznie
$50 WPŁATY
milskata, 1 blok od szkoły. Elektryczność. Blisko 40 dużych fabryk, sklepów i kościołów. Wyroka, równa i sucha ziemia.
WŁAŚCICIEL HAMILTON
43 Park Row, New York City
Pokój 310

6 FAM. DREWNIANY PO 3 POKOJE DLA RODZINY, ELEKTRYKA W CALYM DOMU i 3 FAM. DREWNIANY OBYDWA

Poszukiwania
(Information Wanted)

ANTONI Topor ostatnio zamieszkiwał w Greenpoint jest poszukiwany przez swą siostrę. Wszelkie wiadomości nadsyłać na adres, Ojciec Nowy Swiat, 24 Union Sq., New York.
(5i)

KATARZYNA Dobuś zamieszkująca w New Yorku, ze wsi Skwarzawnowa; jest poszukiwana w ważnej sprawie. Wszelkie wiadomości nadsyłać do K. Iwanitsch, 204 East 235th St.
(4i)

POSZUKUJE amatorów na wszystkie instrumenta do now-organizującej się orkiestry, mandolinistów lub też chętnych się nauczyć muzyki na poszczególnych instrumentach. Zgłoszenia listownie do Z. Ertner, 1020 East 26th Street.
(4i)

POSZUKUJE Teofila Rzepkowskiego, ze wsi Kozłowo, ziemi Płockiej. Zgłoszenia, Wacław Kuźniewicz, 214 East St., Greenpoint, Brooklyn.
(3i)

POSZUKUJE brata swego Rafała Porkorowskiego i narzeczonej siostry Joanny Jarosiek, zamieszkałych w Cleveland, Ohio przed dziesięciu laty. Zgłoszenia nadsyłać do, 149 — 16th Street, Brooklyn, N. Y., Joanna Pokorowska.
(2 Sep)

POSZUKUJE onorowego wspólnika do korzystnego interesu z małym kapitałem. Może być mężczyzna lub niewiasta średnio inteligentna. Jos. M. Dobrzyński, 2944 Richmond St., Philadelphia, Pa.
(6i)

POSZUKUJE porządnego mężczyznę na mieszkanie bez wikty. 420 East 18th St. New York. Room 7.
(3i)

POSZUKUJE amatorów na wszystkie instrumenta do now-organizującej się orkiestry, mandolinistów lub też chętnych się nauczyć muzyki na poszczególnych instrumentach. Zgłoszenia listownie do Z. Ertner, 1020 East 26th Street. Brooklyn.
(4i)

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

DWA frontowe, umeblowane pokoje do wynajęcia dla mężczyzny; 331 East 21st St. New York.

CZTERY pokoje do wynajęcia, rent $18. 31 Kingsland Ave., Greenpoint.
(8r)

APARTAMENTA DO WYNAJĘCIA W BROOKLYNIE
Classon Avenue 142, blisko Myrtle Ave., 3 i 4 pokojowe apartamenta, goreca woda, elektryczność, wanna, 231 do $27 do natychmiastowego zajęcia.
(8r)

SKLEP na Kent Ave. odpowiedni na czernię, rent $20. Zgłoszenia, Gilt, Manhattan Ave. Brooklyn.

PIĘKNE mieszkanie do wynajęcia, pokoje Lowanna, elektryka, ...

PIEGI
ŁATWO SIĘ USUWA
Przyślijcie nam nadresowaną, frankowaną kopertę wraz z upoważnieniem na bezpłatny egzemplarz naszej ceny... ...
JAK ... PIĘKNĄ CERĘ ...